



Fot. Oktawian Hutnicki

**Młodzież – weteranom**

# Sztandar dla hutniczego ZBoWiD

Na uroczystym zebraniu prezesów i przedstawicieli 18 zakładowych kół zbrodniczych Kombinatu z okazji Święta Odrodzenia, które odbyło się w dniu 13 lipca br. pod przewodnictwem posła Kazimierza KURASIA, przewodniczący Zarządu Fabrycznego Związku Socjalistycznego

Młodzieży Polskiej — Kazimierz MINIUR poinformował kombatantów-hutników o ufundowaniu przez młodzież robotniczą HiL sztandaru dla uczestników walk zbrojnych, zrzeszonych w Organizacji Fabrycznej ZBoWiD HiL. Za cenny dar, będący podziękowaniem dla uczestni-

ków walk w II wojnie światowej o wyzwolenie narodowe i społeczne — należą się młodzieży HiL — słowa serdecznych podziękowań. Wręczenie sztandaru nastąpi w „Dniu Wojska Polskiego” 12 października br. J. BUGAJSKI

## Z OBRAD KSR

- **Dodatkowe zobowiązania**
- **Dalszy wzrost efektywności**
- **Wyróżnienie ludzi dobrej roboty**

Mineliśmy półmetek realizacji planu społeczno-gospodarczego kombinatu. Pora zatem na ocenę przebytej drogi, na dokonanie bilansu naszych osiągnięć i niedomagań. Gospodarskiej oceny wyników I półrocza br. dokonał Samorząd Robotniczy Kombinatu Huty im. Lenina, który obradował w dniu 14 lipca br.

kraju jak i za granicą wyrobów. W I półroczu podjęliśmy produkcję między innymi blachy białej o zróżnicowanych pokryciach cyną, blachy zimnowalcowanej o wysokiej plastyczności, wlewnic surówkowych i spodów do odlewania wlewków o masie 80 i 100 ton oraz mas bezwodnych.

Ja niedobory pracowników z zakresu remontów maszyn i urządzeń. Sytuacja w tym zakresie będzie również trudna w II półroczu br. Dlatego kierownictwo kombinatu czyni starania u władz zwierzchnich, by niedomagania te w miarę szybko wyeliminować. Do problemów (Dokończenie na str. 2)

### SPOŁECZNA EFEKTYWNOŚĆ GOSPODAROWANIA...

...uwidoczniła się dodatnimi wynikami bez mała we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego kombinatu. Mimo trudnej sytuacji wsadowej — o czym dalej — plan produkcji w podstawowych wyrobach w I półroczu został wykonany z nadwyżką. Jest to sukces tym cenniejszy, gdyż na liście przekraczających zadania planowe w czołowiec znalazły się załogi zakładów surowcowych, decydujących o możliwościach przekroczenia planu produkcji towarowej kombinatu. Prawidłowa realizacja zobowiązań produkcyjnych sprawiła, że plan produkcji surowki wielkopiecownicowej został przekroczony o 17 tys. ton, stali o 47 tys. ton, blachy gorącowałcowanej o 46 tys. ton, kęsów o 19 tys. ton, słabów o 32 tys. ton i koksu o 15 tys. ton. Efekt realizacji programu zagospodarowania rezerw i zobowiązań produkcyjnych załogi zamyka się kwotą 434 milionów złotych dodatkowej produkcji towarowej.

### NIE OBESZŁO SIĘ BEZ TRUDNOŚCI

Występują one głównie w sferze technicznej. Zapewne wyniki produkcyjne i ekonomiczne byłyby wyższe, gdyby załoga otrzymała pełne ilości planowanych dostaw surowki obcej, złomu wsadowego, kęsów, wlewków czy materiałów ogniotrwałych. Nadal występu-

### Rozpoczął się remont kapitalny wielkiego pieca nr 2

6 lipca przestał pracować wielki piec nr 2. Poddano go kapitalnemu remontowi, którego czasokres trwania określony został na 58 dni. Kolejny remont wielkiego pieca kombinatu jest egzaminem sprawności i dobrej organizacji pracy wszystkich zaangażowanych w tej operacji załóg, na czele oczywiście z załogą Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. (jd)

Następny numer „Głosu” już w środę 21 bm.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 28 (1020) 16-20 VII. 1976 r. Cena 50 gr

ZALOGA KOMBINATU – OJCEM CHRZESTNYM

## Nasza pływająca jednostka

# MS „HUTA LENINA“

Kilka dni temu powróciła z Wybrzeża oficjalna delegacja HiL po przeprowadzeniu wstępnych rozmów w związku z objęciem patronatu nad załogą i statkiem MS „Huta Lenina”. Ten 60-tysięcznik z rodziny rudowłogowców, zbudowany w stoczniach japońskich Mitsubishi, na zamówienie norweskiego armatora, otrzymał przy chrzcie nazwę „Warmis” i po wielu perypetiach (o których napiszemy w przyszłości w obszernym reportażu) został zakupiony przez Polską Żeglugę Morską. Ponieważ w swoim „dziewiczym” rejsie wiozł ze Szwecji 64 tys. ton rudy dla naszego hutnictwa został przy

zmianie bandery (ten ważny moment został utrwalony na zdjęciu) nazwany MS „Huta Lenina”. Takim sposobem załoga naszego Kombinatu stała się niejako biurowym ojcem chrzestnym tej supernowoczesnej jednostki pływającej. Długość tego w pełni zautomatyzowanego giganta wynosi 224 m, szerokość 18,35 m, napędzany jest silnikiem o mocy 14 tys. KM zużywając ponad 45 ton paliwa na dobę. O nowoczesności i wysokim stopniu automatyzacji jednostki niech świadczy fakt, że na tradycyjnych jednostkach potrzeba było ponad 120 osób załogi a tutaj pływa tylko 23 marynarzy z czego 50 proc. z wyższym wykształceniem. Jest to pewnego rodzaju wymiarem w morskiej tradycji, bowiem chrzestnymi statku bywają na ogół matki. Niemniej

jestem przekonani, że podolamy i należycie się wywiążemy z chlubnego obowiązku „ojca chrzestnego”. Tym bardziej, że są to raczej miłe obowiązki. A więc winniśmy witać nasz statek wracający z rejsu i żegnać go w momencie wypływania w morze. Jak mnie informował tow. Edward Cisowski — przewodniczący ZRK, który uczestniczył w rozmowach o objęciu patronatu, tego miłego obowiązku będą dokonywały kolejne grupy z wszystkich zakładów i wydziałów Kombinatu. Będzie to każdorazowo okazją do zwiedzenia statku, zawarcia bliższej znajomości z członkami załogi, porozmawiania o jakże różnych, ale wcale nie ustępujących sobie rangą zawodach hutnika i marynarza. Będzie to również piękna wybieczka a dla wielu hutników, (Dokończenie na str. 2)

### Odczyt przedstawiciela Ambasady Radzieckiej

## Współpraca w budowie zakładów hutniczych

Temat zainteresuje na pewno szeroką rzeszę pracowników naszego kombinatu, jak zresztą również pracowników budownictwa przemysłowego. Staraniem Zarządu Fabrycznego TPPR Huty im. Lenina oraz Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie odbędzie się w piątek 16 bm. odczyt przedstawiciela Ambasady Związku Socjalistycznych Republik Ra-

dzieckich w Warszawie nt. „Współpraca ZSRR z Krajami Demokracji Ludowej w budowie zakładów hutniczych”. Prelekcja ta przewidziana jest dziś o godzinie 12 w sali nr 157 Dyrekcji Huty im. Lenina, budynek „Z” centrum administracyjnego. Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych tematem! (jd)

## opinie

— Popatrz! Tyle lat i jak się jeszcze pracuje! — powiedział do swojego kolegi młodzieniec z długimi blond włosami. Nie usłyszałem, co tamten odpowiedział, ale i sam zwróciłem uwagę na starszą kobietę, która stała blisko krzesła, w których oni siedzieli, trzymając się mocno poręczy. Tymczasem kierowca popiesznego autobusu MPK czynił cuda sprawności, żeby nadrobić stracony gdzieś w drodze czas. Starsza pani, z pewnością emerytka, dalej stała, choć wokół niej siedzieli nie tylko ci dwaj młodzi ludzie. Nikt nie kwapił się zrobić miejsca starszce. Na pierwszych dwóch siedzeniach jakaś młoda mama przyciskała do siebie swojego synka-pierwszoklasistę, który do czasu rzucił niespokojne spojrzenie w stronę starszej kobiety, ale silne matczyne ramie go podtrzymało, żeby dziecko nie zrobiło nieodpowiedniego kroku. — Niech dziecko wyciszy się, przynajmniej teraz, bo wiadomo, że gdy się zestarzeje, nikt mu miejsca nie ustąpi — czytało się w oczach troskliwej mamy. Z drugiej strony stojącej starszki siedział wygodnie w krześle także mło-

dy człowiek, ale ten mocno spał, a przynajmniej udawał. Nie była to pora powrotu do domu z pracy, poza tym nie zasypia się tak szybko w ciągu kilkunasto- czy kilkudziesięciominutowej jazdy. Obserwowałem go. Na którymś z przystanków obudził się, kiedy jednak zobaczył dalej stojącą babcię, znów zasnął. Widziałem, że na jego czole pojawił się mars. — Dlaczego ta stara tak mnie męczy! Czy akurat musiała sta-

Przecież to niedługo potrwą, nic się nie stanie. Tak jest każdego dnia, w każdym autobusie czy tramwaju. Do rzadkości należy wypadek, że ktoś młodszy ustępuje dziś staremu człowiekowi miejsca. Nieczuli są na czyjąś starość i słabość młodzi ludzie, nieczule są matki jadące z utuczonymi dużymi dziećmi, z których wychowują się samoluby, egoiści. A potem są narzekania tych samych matek, tylko że na cudze dzieci. Są żale, ale już spóźnione, na swoje dzieci, które się nie interesują matką. Są przekleństwa typu: po co ja cię urodziłam... bodaj cię byłam... kiedyś małe było... itd. Ale to są refleksje po niewczasie. Dziwimy się młodym ludziom, że są egoistami, ale czyja w tym wina? Nieestety w większości nasza. Daliśmy i dajemy dzieciom to, czego nam samym zabrakło w naszej młodości. Dawaliśmy na ślepo bez długu wdzięczności, bez świadomości, że to co dawaliśmy było tak ciężko zdobyte, wysiłkiem tak wielkich wyrzeczeń. Kiedy się tak komuś daje za nic, ten drugi, nawet najbliższy, nie umie tego ocenić. Nie ceni się rzeczy, którą zdobywa się bez trudu. Takie są prawa i nic na to nie poradzimy. Nauczylimy nasze dzieci egoizmu, samego brania, nauczyliśmy ich jak najlepiej i najwygodniej się urządzać w każdym miejscu w jakim się znajdują i na tym koniec. Teraz nie możemy ich rozpoznać. Te jakby obcy ludzie. Zastępca

## Babcia trzyma się dobrze...

nać tak blisko mnie? — czytało się w myślach tego młodego człowieka. Rzeczywiście, że starzy ludzie sporo sprawiają kłopotu dzisiejszej młodzieży. Ja wierzę, że wielu młodych ludzi cierpiało z tego powodu, ta stara kobieta stała przy poręczy, wielu kalkulowało jednak: — Stara dobrze się jeszcze trzyma, po co jej ustępować miejsca. Zycie nie jest przecież łatwe. — Po co ja mam robić jej miejsce, kiedy są także i inni. Dlaczego ja akurat mam być gorszy czy lepszy! Wszyscy wyczekiwali, przeczekiwali czas przejazdu. —





KOLEKTYW WYDZIAŁOWY — SZKOŁĄ DEMOKRATYCZNEGO RZĄDZENIA

Augustyn Wojaś — sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Przemysłu Tytoniowego...

Powszechnie lubiany, wnikający z troską w ludzkie sprawy zyskał sobie opinie człowieka czynnego i gospodarnego.

prowadzenie dzieci do żłobka i przedszkola, w dokonywaniu zakupów itp.

Na tym polu mamy duże osiągnięcia ale ciągle jeszcze wiele do zrobienia...

— i tutaj właśnie dochodzimy do zagadnienia najistotniejszego, na którym koncentrujemy aktualnie naszą uwagę...

dość dużej liczby ludzi, utwiliśmy i usprawnili dowóz około 800 ludzi do pracy i z pracy.

Reasumując, poprzez Kolektyw umociliśmy rolę działacza społecznego, jego pozycję wśród współpracowników...



kontrolowane na bieżąco, działania zmierzające do poprawy jakości i zagospodarowania rezerw.

W rozmowie z dyr. Władysławem Pello znajdujemy pełne potwierdzenie wywodów sekretarza: „...efekty są naprawdę odczuwalne...

LUDWIK MIKRUT

Inicjator czynów partyjnych



Jan Winiarski jest działaczem społecznym od najmłodszych lat. Działalność młodzieżową rozpoczął w organizacji OMTUR...

zobowiązania 17-osobowej brygady w lipcu 1960 roku, która między innymi wyprodukowała 170 sztuk koryt wsadowych...

Szereg wymienionych osób pełni obecnie funkcje partyjne. Natomiast mój rozmówca jest działaczem Frontu Jedności Narodu.

W swej działalności radnego Rady Narodowej inicjuje proozone swoje i otoczenia w zakresie usług i handlu.

KAZIMIERZ RAJCA

PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowanie za pomoc i za roztoczenie troskliwej opieki nad moją żoną STANISŁAWA...

Żiękuje również za udzieloną mi pomoc i za liczny udział w pogrzebie mojej ZONY...

Zdzisław FURGAL

Z obrad KSR

(Dokończenie ze str. 1)

nierozwiązanych całkowicie należy również brak pełnych obsad roboczych na niektórych stanowiskach roboczych...

TRUDNOŚCI NIE ZAHAMUJĄ TEMPY PRACY

Konsultacje z kolektywami robotniczymi, dokonane prawie we wszystkich zakładach...

kowej, 16 tys. ton słabów, 3 tys. ton koksu, 800 ton blachy z walcowni zimnej i 100 ton rur.

Konferencja Samorządu Robotniczego wysoko oceniła aktywność całej załogi kierując do niej oraz do załogi ZRH słowa uznania i gorące podziękowania...

W dowód uznania dobrej pracy załogi Konferencja nadała 88 pracownikom kombinatu tytuły „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina”...

Powrócili z Gołkowiec

Pierwszy turnus, 375 uczniów, harcerzy i instruktorów powróciło z pierwszego turnusu obozowo-kolonijnego w Gołkowiecach...

piłki nożnej. Poza tym było wiele wycieczek jedno- i parodniowych, w bliższe i dalsze okolice.

Jak na młodzież harcerską przystało, uczestnicy tego turnusu nie zapomnieli też o pracy na rzecz środowiska. Każdy harcerz i instruktor przepracowali po 6 godzin — przy plewieniu buraków...

LUDWIK SZALECKI

Miał 32 lata. Równo 10 lat temu rozpoczął swą przygodę z satyrą. Pierwsze rysunki jako pracownik huty przyniósł właśnie do Redakcji „Głosu Nowej Huty”.

Postacie kresłone ręką LUDWIKA były charakterystycznie karykaturalne, ale wbrew pozorom autor „nie z osób lecz z przywar się natrzasał...”.

Od kilkunastu dni nie żyje. Padł ofiarą niezrozumiałego, przerażającego mordu. Wielka to dla nas wszystkich strata.



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 lipca 1976 r. zmarł w Krakowie w wieku 64 lat pracownik Zakładu Remontów Hutniczych HPR

Wincenty JAWORSKI

Zmarły brał udział w walkach obronnych w czasie kampanii wrześniowej w 1939 r. oraz jako sierżant walczył na szlaku bojowym II Armii LWP.

Dnia 13 lipca 1976 r. zmarł w Krakowie w wieku 77 lat emeryt Huty im. Lenina długoletni, zasłużony pracownik Kombinatu HiL

Józef HOSTICZKO

W okresie II Wojny Światowej Zmarły jako porucznik II Armii LWP spełnił swój bojowy obowiązek patriotyczny. Za dzielność odznaczony Krzyżem Walecznych, brązowym medalem „Na Polu Chwały”...

W Zmarłym straciliśmy drogich towarzyszy broni. Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI!

Zarząd Fabryczny ZBoWiD Huty im. Lenina

KOLEDZE JÓZEFOWI MARCOWI składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca. Kierownictwo DKJ Komitet Zakładowy PZPR Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy

Inż. ANDRZEJOWI BUDZOWSKIEMU kierownikowi Zakładu Remontów Hutniczych HPR z powodu śmierci MATKI — głębokie wyrazy współczucia składa Kolektyw Zakładu i współpracownicy

WŁADYSŁAWOWI GRABOWSKIEMU wyrazy szczerego współczucia w związku ze śmiercią MATKI składają Kierownictwo oraz Koleżanki i koledzy z W-80

Nasza, pływająca jednostka

(Dokończenie ze str. 1)

pierwsze zetknięcie się z naszym polskim morzem.

Te i inne obowiązki i wzajemne zobowiązania wynikające z patronatu zostaną zawarte w porozumieniu, które podpiszą przedstawiciele obu stron przy najbliższym powrocie z rejsu naszego podopiecznego.

Przewiduje się wyposażenie niektórych pomieszczeń statku grup turystycznych, a czas uzupełni te wstępne założenia o nowe formy zbliżenia i wzajemnego poznania.

Zaloga statku będzie otrzymywała ponadto regularnie naszą gazetę i inne wydawnictwa co pozwoli jej poznać nasze problemy, pracę i tą drogą dzielić nasze codzienne troski i radości.

Zakłada się również wymianę grup turystycznych, a czas uzupełni te wstępne założenia o nowe formy zbliżenia i wzajemnego poznania.

elem

Znieczulica czy głupota?

Spotkaliśmy się przypadkowo, ale nie przypadkowo zaprowadził mnie pod Wielkie Piece. Potem poszliśmy obaj na inny teren kombinatu.

— Niech pan patrzy... i o tym wszystkim pisaliście — mówi maszynista kolejowy. — Ja już na to nie mogę patrzeć. Kiedy prowadzę lokomotywę, nie mogę znieść tego widoku.

— Jest jeszcze druga sprawa, która dopięka mi do żywego. Jako maszynista jeżdżę i w dzień i w nocy po całej hucie. Przysłucham się ludziom, jak tyle dobrych rzeczy przelicezają się bezmyślnie.

Pocieszającym jest fakt, iż wielu ludzi zaczyna właściwie reagować na przejawy marnotrawstwa społecznego dobra.

— Niech pan o tym napisze, może ludzie to przeczytają i zaczną się nad tym zastanawiać, może ognie ich wstydu, że tak bezmyślnie czasami postępują.

# HUTNICZE menu...



## CO SIĘ JADA w kombinacie



Od dłuższego czasu, w naszej stołówce — mówią konsumenci z Zakładu Koksochemicznego — nie ma dań jarskich. Zniknęły bezpowrotnie pierożki, placiki, naleśniki. Do wyboru są tylko dwa dania mięsne... My jedliśmy ostatnio zieloną kiebasę — skarżą się klienci z pobliskiego baru. A na konwertorach... lepiej nie mówić, jakie jedzenie! Z Wielkich picców i Stalowni dobiegają wieści, że brudno. Znowu skądinąd, że za mało nowalijek, że brakuje ziemniaków itd. itd. Sporo jest osób niezadowolonych ze stołkowego żywienia. Znaczna jednak większość żywiących się w hutniczej kuchni chwali stołkowe menu. Kobiety przy tym trzeźwo oceniają sytuację — cóż specjalnego można wykombinować za 9-10 czy nawet 11 złotych? — Wiemy o tym dobrze prowadząc domową kuchnię...

W tym splocie różnych opinii, zdań w pierwszej kolejności rozmawialiśmy z konsumentami. Najwyższy więc czas by zajął stanowisko OZR.

### ODDAJEMY GŁOS NASZYM ŻYWICIEŁOM

Mówi **WITOLD GRABOWSKI** zastępca kierownika ds. żywienia — Najpierw chciałbym scharakteryzować rozległość działania OZR.

Na terenie huty prowadzimy 15 stołówek, 15 barów i 28 kiosków spożywczych. Przypomnę też, bo nie wszyscy wiedzą, że w Lubocy mamy własne gospodarstwo — uprawiamy warzywa, hodujemy kwiaty, prowadzimy skromną hodowlę tuczników. OZR posiada też własną rozbieralnię mięsa... i wytwornię wód gazowanych. Skoro jestem przy Lubocy. Największą naszą udręką w prowadzeniu upraw i hodowli jest brak wody bieżącej. Wodę dowozi się beczkami. A warzywa? Nie podlewa się w ogóle. Tylko to co spadnie z nieba.

**ELŻBIETA NĘDZA**, inspektor ds. żywienia: Na dobę wydajemy od 18-26 tysięcy posiłków. Są to śniadania abonamentowe i z karty, obiady abonamentowe i z karty, posiłki profilaktyczne i posiłki regeneracyjne. Podając te liczby, chcę ludziom uświadomić, że jest to potężny kombinat żywieniowy. Ze przy takiej ilości posiłków mogą się też zdarzyć dania niesmaczne. Ze mimo największego wysiłku pracownicy nie są w stanie obsłużyć szybko setki konsumentów. Ze nie zawsze można zlikwidować długie kolejki...

**WITOLD GRABOWSKI:** Chcę dodać, że część naszych placówek odczuwa okresowo brak ciepłej wody oraz w godzinach łamania zmian. Z te-

go powodu między innymi największa nasza stołówka nr 4 na Martenowskiej od 1 sierpnia przekazana zostanie do remontu. Brakuje ciepłej wody również w barach nr 6 i 10 na terenie Zakładu Koksochemicznego.

Mgr **BOLESŁAW SZKUTNIK** kierownik OZR: Trzeba

Kombinacie, otrzymują dopłatę w wysokości 500 złotych miesięcznie, jeśli mieszkają w kwaterach prywatnych. Na przestrzeni też ostatnich lat rosły place naszych pracowników...

**WITOLD GRABOWSKI:** Należy jednak mamy poważne trudności kadrowe. Sądzą, że

na większe uogólnienia gdybyśmy w hutniczych placówkach żywienia nie byli częściej. A odwiedzamy je prawie zawsze, gdy udajemy się na wydziały celem zebrania informacji.

Generalnie rzecz traktując, stołówki pracują prawidłowo. Negatywne opinie, nasze po-

lówek a na miejscu je podgrzewają. Posiłki te bywają i niesmaczne, i niezbyt estetycznie podane. Z czystością też tu bywa na bakier.

We wtorek, podczas reporterskiego rajdu, w wielu stołówkach królował rosół z makaronem oraz kotlet schabowy, bitki z mięsa. Jako dodatki podawano kapustę, buraki, w niektórych stołówkach także mizerię. Po rozmowach z konsumentami i własnej degustacji przekonaliśmy się, że był to obiad smaczny. Zwróciliśmy natomiast uwagę na zupełny brak dań jarskich, co należy przypisać, jak tłumaczyły kierowniczki stołówek, sezonowi urlopowemu i trudnościom kadrowym OZR. Zresztą w ciągu całego roku, chyba że względu na ogromną ilość posiłków i niedostateczną mechanizację prac, brakuje poszukiwanych pierożków, knedli, naleśników...

### WNIOSKI

Informacje i sady zebrane w trakcie długich dyskusji i błyskawicznych rajdów szlakiem hutniczej gastronomii pozwalały na wysnuć konkretne wnioski. Wniósłbym zmierzających do usprawnienia działania na linii konsument — OZR. Część tych wniosków padła ze strony samych zainteresowanych.

Wydała się, że w przypadku posiłków regeneracyjnych uprawieni do ich otrzymywania pracownicy mogliby otrzymywać ekwiwalent w formie gotówki. Wówczas, przy oczywiście wzbogaconym jadłospisie, można byłoby kupować posiłki zależnie od gustów podniebienia. Uniknęłoby się utyskiwań na monotonię dań, wielkości porcji itd. Podobnie zresztą można by zorganizować tzw. żywienie profilaktyczne. Z tym, że w tym względzie kuchnie dysponują wyższą sumą — 9 zł — i oferują bogatsze zestawy.

Rzecz następna, natury inwestycyjnej. Bez większego niż dotąd zmechanizowania obróbki produktów nie można mówić o rozszerzeniu zbiorowego żywienia. A przecież OZR żywi również remontowców — ciągle skarżą się na kolejki — i wielu przyszłych pracowników huty „Katowice”, którzy w naszym Kombinate zdobywają doświadczenie. Zapotrzebowanie na hutnicze menu systematycznie rośnie... Ponadto mechanizacja, to także sprawa lepszej jakości i zwiększenia ilości dań jarskich.

Jeszcze jedno spostrzeżenie godne jest odnotowania: kultura obowiązuje i żywieniowców i konsumentów. Musimy pamiętać, że za „kuchenną ladą” czy okienkiem pracuje żona, matka lub córka hutnika...

**HENRYKA ROSIEK**



też sobie uzmysłowić, że OZR wydaje trzy razy więcej posiłków niż pozwala na to jego baza. Jest to zakład niedoinwestowany a mechanizacja prac — niedostateczna. Większość czynności pracownicy wykonują ręcznie. Notujemy więc sporo wypadków przy pracy — głównie okaleczeń. Nic dziwnego, że dziewczyna przy krojeniu na przykład setnej porcji kaleczy palec...

**WITOLD GRABOWSKI:** Skoro o warunkach pracy mowa, to słów kilka o zatrudnieniu. Zatrudniamy 760 osób, w tym w samym żywnieniu 453 osoby. 90 procent to oczywiście kobiety. Wiemy, że naszym paniom należy się urlopy macieżyńskie, zwolnienia lekarskie na opiekę nad dzieckiem itd. Ale największym problemem jest absencja chorobowa. Nie kwalifikuję w tym względzie uczciwości większości kobiet, ale zdarzają się tu przypadki łamania dyscypliny zawodowej.

**BOLESŁAW SZKUTNIK:** Praca naszej gastronomii jest ciężka. Występują przypadki omleń w kuchni, zwłaszcza w lecie... Sprawy warunków pracy właściwie są rozumiane przez dyrekcję huty. Pracownicy OZR, jako jedyne w

sytuację mógłby uratować nowy hotel. Wówczas moglibyśmy zatrudnić więcej kobiet spoza terenu Krakowa. Wiemy przecież jak trudno jest znaleźć mieszkanie w mieście.

**ELŻBIETA NĘDZA:** ja chciałabym jeszcze wrócić do sprawy jakości posiłków, która najbardziej interesuje naszych konsumentów. Krótko przypomnę ceny posiłków, by zobrazować nasze możliwości.

Obiad abonamentowy kosztuje 9 złotych, śniadanie abonamentowe 6 złotych, posiłek profilaktyczny 9 złotych. Przy takich cenach naprawdę trzeba się mocno gimnastykować by wykombinować posiłek i kaloryczny, i z odpowiednią porcją witamin. Jeśli jednego dnia podają stołówki coś lepszego, to już w następne dni muszą podać posiłek tańszy.

**BOLESŁAW SZKUTNIK:** Wyjaśnię tu, że podane ceny stanowią tylko koszt wsadu. Po prostu za tyle a tyle złotych otrzymuje hutnik jedzenie. Natomiast huta ponosi koszty ale związane z działalnością OZR czyli z produkcją i sprzedażą. Koszty te wynoszą rocznie około 30 milionów złotych.

Zaznacza jednocześnie, że estetyka stołówek a także warunki pracy w nich, zależą w dużym stopniu od gospodarności wydziału. Na mocy decyzji dyrektora naczelnego huty z 15 czerwca ubiegłego roku, w obowiązkach wydziałów leżą remonty stołówek, sprawy ciepłej wody itd.

Trzeba przyznać, że coraz więcej kierownictw wydziałów troszczy się, by stołówki i bary utrzymać w należywym stanie. Sporo prac wykonują sami pracownicy poszczególnych wydziałów w czynnie społecznym...

### BLYSKAWICZNY ZWIAD

Celem konfrontacji tych opinii dokonaliśmy błyskawicznego zwiađu w stołówkach na terenie naszego kombinatu. Rozmawialiśmy z konsumentami i żywicielami, smakowaliśmy też niektóre potrawy. Oczywiście po tym błyskawicznym, reporterskim rajdzie nie mogliśmy pozwolić sobie

na szerzenie są podobne, odnoszą się najczęściej do barów, które przywożą posiłki ze sto-



W poprzednim numerze „Głosu” pisałem o rozdziale skierowań na wczasy. Z wypowiedzi przewodniczących rad zakładowych wynikało, że rozdział ten jest w miarę rocznego potrzeb sprawiedliwy, że odbywa się demokratycznie. W hucie narzekano jednak na ilość skierowań przyznawanych poszczególnym zakładom i wydziałom. Z wyjątkiem prezesa z „Montinu”, który z czasami nie ma problemu, pozostali opowiadali o ciągłych interwencjach pracowników. W roku ubiegłym było więcej skierowań — stwierdził prezes.

— Tak, w roku ubiegłym zrealizowaliśmy 20.800 miejsc wczasowych — mówi mgr Stefan Polański, kierownik Ośrodka Usług Socjalnych Kombinatu — przy zaplanowaniu 19 tysiącach. W roku 76 zaplanowaliśmy 20 tysięcy, ale wzrosła liczba zatrudnionych w hucie. Ile zrealizujemy? — trudno w tej chwili powiedzieć. Jest faktem bezspornym, że plany pokrzyżowała nam Krymka. Z powodu opóźnień budowlanych straciłmy tysiąc miejsc wczasowych. Także jeden z pawilonów w Koninkach oddaliśmy ekipie remontowej...

W związku z budową własnych ośrodków wczasowych sytuacja wczasowa hutników w okresie letnim będzie jeszcze gorsza. Przecież ośrodki własne muszą być wykorzystywane przez cały rok. Mimo że wzrośnie liczba miejsc wczasowych, to ilość skierowań w lecie będzie mniejsza. Jeżeli w 75 roku, w miesiącach letnich na wczasy wyjechało 12 tysięcy osób (pra-

cownicy i ich rodziny) to w 1980 r. przewidujemy wystanie 5 tysięcy. No bo te skierowania muszą być rozłożone na wszystkie miesiące, do własnych ośrodków. Ale podam, że w czerwcu tego roku przepadło nam 100 miejsc wczasowych z tego 64 w Ustce i 9 w Władysławowie. Nie było chętnych. Czyli nie tylko wina po naszej stronie.

— Ponadto fundusz socjalny na ten rok jest taki sam jak w roku ubiegłym. Kombinatu prowadzi rozbudowaną akcję socjalną dla swoich pracowników. Mamy Zakładowy Dom Kultury, klub sportowy, organizujemy wypoczynek po pracy, rozgrywki sportowe dla pracowników, choinkę noworoczną, opiekujemy się rencistami, itp. Stąd też wydatki są bardzo duże i niektóre z naszych pozycji dochodowych w ogóle nie figurują w innych przedsiębiorstwach. Dlatego też przedsiębiorstwa te mogą akurat więcej wydać pieniędzy na akcję wczasową. Fundusz ten zgodnie z obowiązującymi przepisami będzie w najbliższych latach taki sam, stąd też trudno liczyć na gruntowną poprawę w realizacji pełnego zapotrzebowania na wczasy. Ważnym jest, że obecnie uruchomiono w hucie specjalny fundusz z którego opłacamy wczasy pracownikom, którzy załatwią je sobie indywidualnie, w innych przedsiębiorstwach.

Ta rzeczowa wypowiedź kierownika Polańskiego rozwiewa wiele plotek krążących na temat rozdziału wczasów. Że niby tam, w dyrekcji to

wszyscy jeżdżą na wczasy, że gdyby chcieli, to problem szybko rozwiązano by itd. Te nie jest tak.

Faktem bezspornym jest jednak, że w naszym Kombinate do budowy własnych ośrodków przystąpiono za późno. Ze niektóre rozwiązania i przedsięwzięcia były chybione. Trudno np. będzie przez cały rok utrzymać ośrodek w Rabie Niżnej, skoro nawet w okresie letnim nie można się tam kąpać. Woda jest brudna, w Rabce brak oczyszczalni i ścieki nieoczyszczone spływają do Raby. Co tam robić w zimie? Dziś, niestety, czy chcemy, czy nie chcemy, liczą się tylko miejsca atrakcyjne. Chętnych na wczasy z każdym rokiem będzie w hucie przybywać. Zatem starsze, ci co wyjeżdżali do rodzin na wieś chcą już podczas urlopu wypoczywać. Do huty przychodzi młoda generacja, która urlopy może spędzać tylko na wczasach, bądź w domu w mieście. Nie ma już bliskich rodzin na wsi.

Jakie będzie więc zapotrzebowanie na wczasy w najbliższych latach? — trudno dziś odpowiedzieć w szczegółach. Należy jednak czynić w tym względzie reorientację. Należy też szeroko dyskutować na ten temat i przedstawiać najlepsze rozwiązania. Dlatego też liczymy na konkretne propozycje od hutników, od działaczy związkowych, młodzieżowych, partyjnych. Sądzą, że łamy „Głosu Nowej Huty” są do tego najbardziej odpowiednie. Zapraszamy!

**MIECZYSLAW GIL**



W Wytwórni Wód Gazowanych HIL (do artykułu na str. 6).

**D**obrá, rzetelną pracą wykazuje załoga Huty im. Lenina swą obywatelską postawę i poparcie dla Partii oraz jej kierownictwa z towarzyszem Edwardem Gierkiem. Rytmicznym wykonywaniem zadań produkcyjnych i dodatkowymi tonami wyrobów hutniczych! Nie każdy zapewne wie, że w okresie I półrocza załoga Huty im. Lenina uzyskała następujące nadwyżki: ok. 17 tys. ton surówki, 45 tys. ton stali, 48 tys. ton kęsisk, słabów i kęsów, 58 tys. ton wyrobów walcowanych gotowych.

A nie pracowaliśmy w tym czasie w ciepłarnianych warunkach. Trudności nie brakowało. Ofiarna praca załóg eksploatacyjnych i remontowych przyczyniła się do pokonania trudności. Remont kapitalny wielkiego pieca nr 1 został skrócony do 60 dni (zamiast planowanych 63 dni), remont modernizacyjny konwertora nr 2, połączony z powiększeniem jego pojemności do 130 ton, przeprowadzony został w okresie 26 dni zamiast, jak planowano, w czasie

## Liczą się efekty!

35 dni. Skrócony został również remont bloku tlenowego nr 1 o 25 godzin oraz bloku tlenowego nr 3 o 5 dni i 14 godzin. Uzyskanie tych sukcesów przyczyniło się do osiągnięcia dodatkowej produkcji, do powiększenia ekonomicznych efektów.

Plan wartości sprzedaży wyrobów i usług został wykonany w 101,3 proc., a uzyskana nadwyżka wynosi 241,8 mln złotych.

Równoległe z wynikami produkcyjnymi dużej poprawie uległa jakość naszych wyrobów. Wyraża się to zarówno w obniżeniu wskaźnika niekondycyjnej produkcji, jak i we wzroście uzysków, tzn. zejścia docelowego wyrobów w zaplanowanych, wysokich gatunkach. W I półroczu 1976, w porównaniu z rokiem ubiegłym, dobre wyniki jakościowe osiągnięte zostały: w Zakładzie Koksochemicznym, w Aglomerowni nr II, w Wydz. Wielkie Piece, w Wydz. Przerobu Żużla, w Zakładzie Mat. Ogniotrwalej, w Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, w Wydz. Walcownie Wstępnej, w Zakładzie Walcownie Zimne Blach, w Wydz. Rur Zgrzewanych i w Wydz. Profili Giętych w Bochni.

Wskaźnik wybraków, w większości wydziałów huty wykazywał wyraźną tendencję spadkową, w porównaniu do wyników uzyskanych w roku 1975. Na szczególne podkreślenie zasługuje Stalownia Konwertorowa, w której nastąpiło obniżenie wskaźnika wybraku o 0,31 proc. oraz Stalownia Martenowska, która uzyskała obniżenie wskaźnika wybraku o 0,12 proc. Podkreślić trzeba, że oba wspomniane wydziały wpływają w decydującym stopniu na kształtowanie się wskaźnika strat z tytułu wybraków w skali całego kombinatu. (jd)

## Nie trzeba być racjonalizatorem...

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie wycofała ostatnio z wozów tramwajowych (z autobusów już wcześniej) automaty typu „Krab” służące do sprzedaży biletów. Tym sposobem MPK pozbyło się kłopotów na rzecz pasażerów. Wprowadzono co prawda w miejsce automatów kasowniki

dziurkujące, lecz moim zdaniem mają one dość dużą wartość. Poza ich przeznaczaniem służą także do zaśmiecania tramwaju bądź autobusu.

Resztki przeciętych biletów spadają na pasażerów siedzących pod kasownikami, a potem gdy pasażer wysiada zmuszony jest otrzepywać się ze strzępów papieru, które w efekcie spadają na podłogę zaśmiecając i tak nie bardzo czyste środki lokomocji. Wydaje mi się, że można by znaleźć bardzo proste rozwiązanie tej sprawy. Wystarczy przecięć maleńki zbiorczy pod kasownikiem, który by był opróżniany na końcowych przystankach bądź w zajezdni.

Rzecz prosta, mała i tania a problem jednak rozwiązuje.

STANISŁAW PAWUŁA  
(korespondent)



**ZOSTAN  
KRWIODAWCĄ**

# Na czasach w Bartkowej

**L**udno jest w największym i najlepszym — jak do tej pory — ośrodku wypoczynkowym huty, w Bartkowej. Nad Jeziorem Rożnowskie ściągnęły tłumy wczasowiczów. Wystarczy powiedzieć, że stołówka tego ośrodka wydaje po 550 posiłków dziennie obsługując nie tylko własnych wczasowiczów ale i licznych gości.

## TRZECI DZIEŃ TURNUSU

Jest niedziela 11 lipca. Rozpoczął się właśnie trzeci dzień obecnego turnusu. Rozmawiam z wczasowiczami o tym co oferuje im Bartkowa. Pytam, czy są zadowoleni?

Przeprowadziłem parę rozmów, prosiłem o opinie różnych ludzi: młodych i starszych wczasowiczów, kobiety i mężczyzn. Ani jeden z moich rozmówców nie narzekał. A taka jednogłośnie opinia — mówi już sama za siebie. No bo i na co się krzywić? Ośrodek — ładny. Pokoje wygodne, dość dobrze wyposażone. Jezioro, z wszystkimi atrakcjami jakie może zaoferować, w zasięgu ręki. Atmosfera w ośrodku — dobra, sympatyczna. Spokój. Sprzyja to dobremu wypoczynkowi po ciężkiej hutniczej pracy.

A wyżywienie? Pytałem specjalnie o to wszystkich moich rozmówców, wiadomo bowiem, że bez dobrego, smacznego i urozmaiconego menu, nie ma udanych wczasów. To bardzo ważna sprawa i największe nawet uroki Rożnowskiego Jeziora, bez dobrej kuchni, nie wpłyną na opinię: udane wczasy!

## W KARCIE JADŁOSPISU

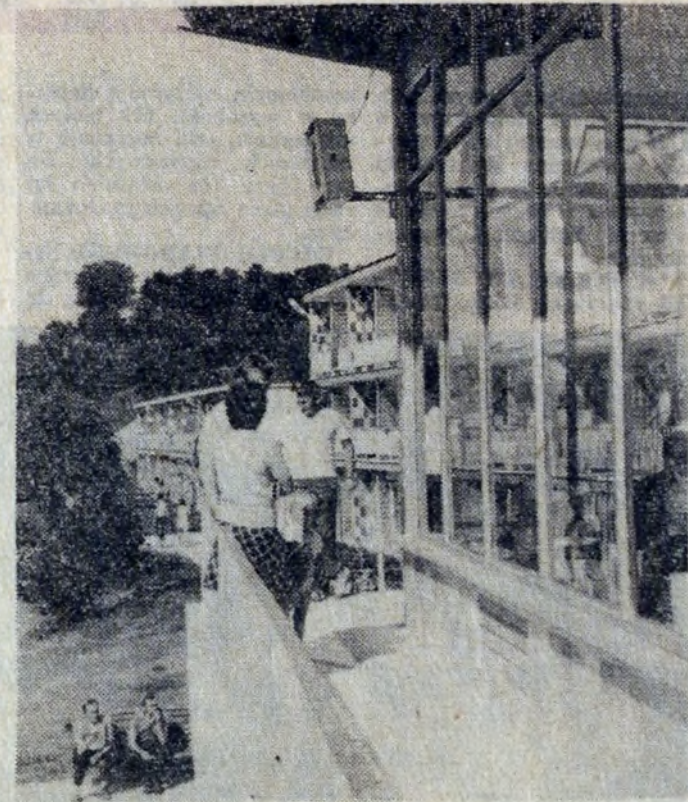
No więc, jak żywią wczasowiczów w Bartkowej? Co serwuje kuchnia na stoły? Zjawielem się zupełnie niespodziewanie, bez uprzedzenia. Stwierdziłem, po degustacji że obiady były bardzo smaczny, a przy tym obfite. Każdego mógł — jak sądzę — zadowolilić. Szef kuchni (młody, energiczny, dobry fachowiec w swoim fachu) zarządził tego

dnia na obiad: zupełną kalafiorową z makaronem, na drugie danie — kotlet schabowy z młodymi ziemniaczkami i mizerią, a na deser — kompot.

Nie jest łatwo z zaopatrzeniem w Bartkowej. O każdą dostawę musi kierownik *Ignacy Batóg* dobijać się energicz-

z pomocą kierownictwa OZR HiL.

Nie samym chlebem żyje człowiek, a wczasowicz oczywiście — także. Jak zatem spędzają czas pracownicy HiL i członkowie ich rodzin? Dwójka pracowników KO troszczy się o ich ducha, dobre samopo-



nie. Ale starania jego, bardzo często dzięki serdecznej i życzliwej pomocy kierownictwa OZR Huty im Lenina, które podsyła do Bartkowej co się da, odnoszą pożądane efekty. Nic wczasowiczom nie brakuje. Żywni są smacznie, dania się nie powtarzają. Nawet dla dietetyków i specjalnie dla dzieci, zawsze znajdzie się coś ekstra, poza kartą jadłospisu.

Byłoby lepiej z estetyką i higieną gdyby na stolikach w jadalni mogły znaleźć się zwykłe... papierowe serwetki. Prosta sprawa, a nie ma ich. Są bowiem trudności z kupnem. Myślę, że kierownictwo ośrodka w Bartkowej, i w tej prozaicznej sprawie, pospieszy

czucie i obfitość wrażeń. Kiedy byłem w Bartkowej zapowiadano wycieczkę na zaporę wodną w Rożnowie. Przy okazji podano przez radiowęzeł garść informacji o jeziorze, o zaporzach i elektrowni wodnej. Czy wycieczka się uda? Sądzę, że chyba tak.

## KAJAKI, ROWERY, ŻAGŁÓWKI

Więcej jest obecnie sprzętu wodnego w Bartkowej. Kuszą kajaki, obie łódki i śmigie za-

główki. Zachęcają do wodnego spaceru — rowery. No cóż, jeden tylko jest warunek korzystania z wodnego sprzętu. Jeden, ale nieodzowny i konieczny. Musi się mieć kartę pływacką. Powiedzmy sobie szczerze, że nie za wielu wczasowiczów przyjeżdża z takim dokumentem w kieszeni, do Bartkowej. Czy mają się zatem przypatrywać jak inni korzystają hojnie z uroków jeziora? Czy mają być zazdrośni?

Wcale nie. Sprawa ratowników jest nie tylko zapewnienie bezpieczeństwa kąpiącym się w jeziorze. I opieka nad sprzętem wodnym. Powinni oni propagować pływanie i pomagać w uzyskaniu uprawnień. Powinni organizować egzaminy na kartę pływacką, dla wczasowiczów i głównie dla — młodzieży.

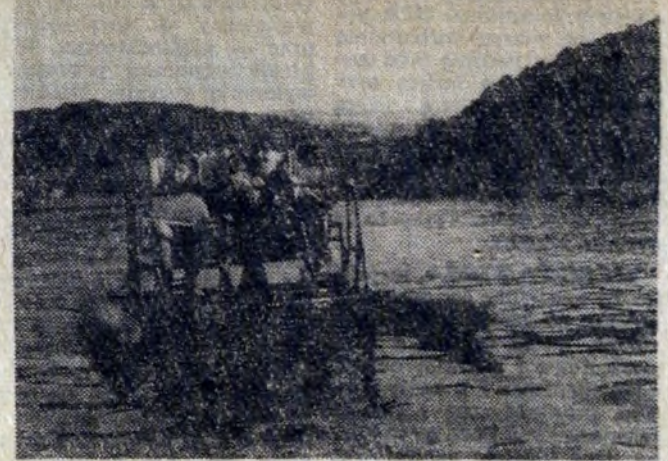
Mówił mi kierownik, że podczas poprzedniego turnusu zadbało o te sprawy. Ratownicy zorganizowali egzamin w WOPR, w Gródku. Zdalo 50 uzyskując karty pływackie, badając sześć osób. Myślę, że i na obecnym turnusie będzie się w Bartkowej czynnie propagować pływanie. Uczęć w miarę możliwości i organizować egzaminy.

## WCZASOWA PRZYGODA

Zapowiadano przez głośniki nie tylko wycieczkę ale i tradycyjny wieczorek zapoznawczy. Od tego momentu zwykłe, po pierwszej tanecznej zabawie, rusza wartkim nurtem życie towarzyskie na wczasach. Może i tym razem tak się stanie w Bartkowej.

Na molo nie brakuje tymczasem, jak zwykle, wędkarzy. Siedzą od rana z kijem w dłoni, wypatrując w wodnej toni ryby. Dużej ryby. Czekają swej wymarzonej, wędkarskiej przygody. Inni chłodzą się w basenie. Opalone twarze dzieci i dorosłych świadczą nie najgorzej o lipcowym turnusie.

Chociaż... pogoda decyduje zawsze o udanym urlopie i o wczasowych wspomnieniach. Mogła by ona i teraz być łaskawa, tak samo jak w czerwcu...  
JERZY DANEK



## Co nowego w Bibliotece Technicznej HiL

G. SZKURIN — „ELEKTRYCZNE I ELEKTRONICZNE PRZYRZĄDY POMIAROWE” — dla inżynierów i techników zajmujących się z eksploatacją elektrycznych i elektronicznych przyrządów pomiarowych.

L. R. O. NEAL — „ELEKTRONICZNE SYSTEMY PRZETWA-

RZANIA DANYCH” — dla inżynierów elektroników, dla pracowników zatrudnionych w Ośrodkach Obliczeniowych.

S. M. — JERMAKOW — „METODA MONTE CARLO I ZAGADNIENIA POKREWNE” — dla matematyków i inżynierów teoretyków.

Andrzej TARGOWSKI — „ORGANIZACJA PROCESU PRZETWARZANIA DANYCH” — dla inżynierów elektroników, dla pracowników zatrudnionych przy maszynach analogowych.

G. I. JEPIFANO — „FIZYCZNE PODSTAWY ELEKTRONIKI” — dla inżynierów pracujących w przemyśle elektronicznym i radiotechnicznym oraz zalecana jako książka pomocnicza dla studentów wyższych szkół technicznych.

## K. CIASTOŃ

### CZYN SPOŁECZNY STAŁOWNIKÓW

Po raz wtóry już, brygada druga Stalowni Konwertorowej uczestniczyła w czynie społecznym, na rzecz ośrodka wczasowego HiL w Bartkowej. Wykonywane tam prace związane są z betonowaniem fundamentów, naprawianiem nabrzeża oraz porządkowaniem terenu ośrodka. Tak za pierwszym jak i za drugim razem, wszyscy uczestnicy czynu pracowali rzetelnie. Na wyróżnienie zasługuje najmłodszy uczestnik czynu 9-letni Leszek Żerda, który pomimo młodego wieku chętnie w pracach pomagał. Uczestnicy czynu brygady II udowodnili, że w sprawach związanych z rekreacją i wypoczynkiem załogi, zawsze chętnie służą pomocą. S. P.

## Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 13. VII. 1976 R.	Walcownia Słabing słaby	97
Zakład Mat. Ogniotrwalej	Walcownia Gorąca Blach blacha	108
wyroby szamotowe 95	Walcownia Gorąca Taśm taśma	119
wyroby zasadowe 99	Walcownia Drobną i Druću profile drobne	102
Zakład Koksochemiczny	walcówka	101
koks ogółem 99	Wydział Rur Zgrzewanych rury stalowe	86
koks wielkopieczowy 101		
Zakład Wielkopieczowy		
aglomerat ze spiekalni 1 102		
aglomerat ze spiekalni 2 102		
surówka 102		
Zakład Stalownicy		
stal ogółem 102		
stal martenowska 101		
stal konwertorowa 104		
stal elektryczna 83		
wlewnice i osprzęt 100		
Zakład Walcowni Zimnych		
blacha czarna 100		
blacha ocynkowana 93		
b. ocynowana ogólnie 93		
elektrolitycznie 78		
blacha karoseryjna 101		
Zakład Przetw. Hutn. Bochnia		
profile gięte 132		
Walcownie Wstępne		
kęsiska 99		
kęsy 116		

## HUTNICZE portrety



żadną dowolność pozwolić sobie nie można.

Jan Witkowski jest maszynistą wagon-wagi wielkiego pieca nr I HiL. Pracę w kombinacie rozpoczął w 1954 roku. Było to już po uruchomieniu tego pieca, w okresie zdobywania przez załogę pierwszych doświadczeń produkcyjnych. Przyjechał do huty jako 18-letni młodzieniec. Przybył ze wsi, z okolic Kazimierzy, gdzie gospodarzył na roli.

Pierwszą pracę, którą otrzymał w hucie pamięta doskonale do dzisiaj. Było to na Oddziale Wsadu. Oszolomił go potężny kombinat. Urządzenia, jakich dotąd nie widział, zmuszły go do respektu. Wielka ta huta, a hałas wszędzie, ruch, gwar, tempo...  
(jd)

Odpowiedzialną i trudną pracę wykonują maszyniści wagon-wag Wydz. Wielkie Piece. Obowiązują ich duża dokładność. Namiar składników musi zawsze ściśle odpowiadać recepturze. Na

# SPORT

## Sytuistyka

### Emocje do końca?

Przez kilka dni drżeliśmy już o losy piłkarzy Hutnika, po pechowej porażce na własnym boisku z Rakowem Częstochowa. Z niepokojem oczekiwaliśmy wieści z Kraśnika, gdzie przecież nasi zawodnicy mogli także się potknąć. Tym bardziej, że przeciwnik pragnął za wszelką cenę zrewanżować się za sromotną porażkę, jakiej doznał w Nowej Hucie.

Tak jednak jak nie mieli Trzeba powiedzieć, że mimo hutnicy szczęścia w spotkaniu optycznej przewagi Stali, Hutnik z Rakowem, tak w Kraśniku wygrali zasłużenie. Nasi piłkarze grali bowiem mądrze i taktycznie, spokojnie realizując przedmeczowe założenia. W konsekwencji gospodarze musieli w końcu popłynąć kilka błędów, które hutnicy umiejętnie wykorzystali.

Po tym zwycięstwie nadal na czele jest zespół Hutnika, z równą ilością punktów co Raków. Hutnik ma jednak lepszą

roźnicę bramek i korzystniejszy bilans bezpośrednich z Rakowem spotkań, więc jeśli w niedzielę wygra mecz z Radomiakiem, z którym przecież już raz wygrał, to II liga stanie się faktem!

Podobnie więc jak i tydzień temu apelujemy do kibiców Hutnika o odpowiednio wczesne przybycie na stadion, sportowy, kulturalny, ale gorący doping. Doping przez cały mecz. Nie wolno hutnikom lekceważyć żadnego przeciwnika, o czym przekonali się niedawno. Nie powinni także odpoczywać sympatycy. Dopiero po końcowym gwizdku w meczu Hutnik — Radomiak. Początek o godz. 17.00. (MS)

## ZNAJOMI Z BOISKA

**JERZY KONIKOWSKI** szachista Hutnika, jest jeszcze młodym sportowcem, choć trzydziestoletni piłkarz, bokser czy lekkoatleta, to sportowy emeryt. Mimo jednak młodego wieku, Konikowski nie liczy na to, aby mógł zrobić karierę w tej dyscyplinie sportu. Szachom trzeba poświęcać co dzień około 5 godzin. A szachista w Polsce, to pracujący zawodowo inżynier, lekarz, urzędnik, technik. Kiedy wraca do domu po 8 godzinach harówki, nie jest w stanie zmusić się do tak ciężkiego wysiłku myślowego.

— Jest też ponadto jeszcze jedna trudność — mówi Konikowski. Na imprezy szachowe jeżdżemy najczęściej w ramach własnych wsiółków wypoczynkowych. Już jutro właśnie wyjeżdżam do Lublina, gdzie będę „wypoczywał” na turnie-

ju międzynarodowym im. PKWN.

Jerry Konikowski jest bydgoszczaninem. Tam właśnie pierwszy raz zagrał w turnieju szachowym o mistrzostwo szkoły. Tam też w wieku 14 lat wstąpił do klubu o pięknej nazwie „Caissa” (Caissa to bogini szachistów). Rok tylko uczył się i już został mistrzem Pomorza juniorów. Powtórzył ten sukces jeszcze czterokrotnie. Jako senior dwa razy zdobył również tytuł mistrza Pomorza, a także mistrzostwo Wojska Polskiego. W 1969 roku powołano go do reprezentacji WP na mistrzostwa armii zaprzyjaźnionych. W ramach meczu Armii Polskiej z Armią Radziecką stoczył m. in. pojedynkę z Karpowem.

Do Nowej Huty przywedrował za namową szachistów Hutnika. Miał wzmocnić ze-

spół. Istotnie wzmocnił. W barwach Hutnika zdobył trzy razy mistrzostwo okręgu krakowskiego i kilka czołowych miejsc w finałach mistrzostw kraju w grze błyskawicznej (ostatnio — 3).

— To, prawda; chociaż w grze błyskawicznej próbuje coś zdmuchać. Partia nie może trwać dłużej niż 10 minut, a cały turniej 2 dni. Nie wymaga to ode mnie dłuższej nieobecności w domu, więc stwarza pewne szanse.

M. S.



## ZE SPORTU SZKOLNEGO

**W**cześniej w tym roku rozpoczęły się wakacje. Już 5 czerwca nauczyciele szkół podstawowych wręczyli swoim wychowankom świadectwa i korzystają z wakacyjnego wypoczynku, który zresztą jest w pełni zasłużony. Rok miniony był bowiem kolejnym pasmem sukcesów sportowych naszej dzielnicy w VIII Olimpiadzie m. Krakowa. Nowa Huta — przypomnę — zajęła pierwsze miejsce w punktacji ogólnej. Do sukcesów tych przyczynili się przede wszystkim nauczyciele wycho-

wania fizycznego. Oto ich nazwiska:

**Piłka ręczna:** dziewczęta SP 91 pierwsze miejsce — opiek. mgr Zbigniew Kobylarz, chłopcy, SP 91 pierwsze miejsce — opiek. Edward Skrzęto-wicz,

**Piłka siatkowa:** dziewczęta SP 99 pierwsze miejsce — opiek. mgr Barbara Jędrzychowska, chłopcy SP 87 trzecie miejsce — opiek. Edward Szezepanik.

**Piłka koszykowa:** dziewczęta SP 37 drugie miejsce — opiek. mgr Edward Niechcial,

chłopcy, SP 88 drugie miejsce — opiek. Franciszek Gurgul,

**Piłka nożna:** SP 125, pierwsze miejsce — opiek. Mieczysław Biel,

SP 88, trzecie miejsce — opiek. Franciszek Gurgul,

**Lekka atletyka:**

dziewczęta i chłopcy (reprezentacja) zajęli pierwsze miejsce, a opiekowali się — mgr Edward Zapart i Edward Skrzęto-wicz.

Nadmienię jeszcze, że wielu z nich uczestniczy ze swoimi zespołami w VIII Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Poznaniu. Liczymy że zdobędą dobre punktowane miejsce, a może i przywiozą medale. Po powrocie z Poznania poinformujemy jak spisali się młodzi sportowcy naszej dzielnicy, reprezentując Kraków w Igrzyskach.

HENRYK TRACZ



Ale pamiętaj, że karta pływaka to nie koło ratunkowe...

### UWAGA URLOPOWICZE

Wiadomo powszechnie o tłokach, panujących we wszystkich środkach masowej komunikacji, które latem osią-gają szczyty możliwości.

Aby przynajmniej trochę temu zaradzić, redakcja nasza zwraca się z apelem do wszystkich osób prywatnych wyjeżdżających własnym środkiem lokomocji, do instytucji wysyłających autobusy nie zawsze wypełnione pasażerami, o zgłaszanie wolnych miejsc do redakcji pod numer 428-99. Będziemy te informacje publikować i pośredniczyć w ułatwianiu kontaktów zainteresowanych osób.

### SPOTYKAMY SIĘ Z JEDNOSTKĄ WOJSKOWĄ

Zawiadamiamy uczestników Studium, jak również współpracowników naszej redakcji, że kolejne nasze spotkanie odbędzie się w sobotę, 17 lipca. Udajemy się z wizytą do zaprzyjaźnionej z hutą jednostki wojskowej. W programie: zwiedzenie sali tradycji, spotkanie z przedstawicielami WP, zapoznanie się z historią jednostki wojskowej, złożenie kwiatów przy pomniku i na grobach poległych.

Wyjeżdżamy wspólnie z aktywnym Oddziałem Fabrycznego ZBoWiD Huty im. Lenina i Zarządu Fabrycznego LOK i.i.L. Dzięki temu weźmiemy również udział w „biwaku partyzanckim” zorganizowanym dla uczczenia Święta Odrodzenia. W programie, obok licznych niespodzianek, strzelanie ze sportowych karabinków, konkursy z nagrodami, gry i zabawy, bigos żołnierski przy ognisku, występy Estrady Krakowskiej.

Spotykamy się o godzinie 13 w redakcji „Głosu Nowej Huty” i następnie wyjeżdżamy autobusem. Przewidywany powrót z Nowej Huty około godziny 20.30. (jd)

Co 24 dni około dwudziestu hutników z naszego kombinatu przybywa na kurację do Szczawnicy. Mieszkają w najwyższym usytuowanym budynku nazwanym „Hutnik”. W tym pięknym uzdrowisku, rozciągniętym wzdłuż uroczego potoku Grajcarek, wypoczywają i leczą się przede wszystkim cierpiący na schorzenia dróg oddechowych. Mają tu do dyspozycji wiele różnego rodzaju zabiegów, jak kąpiele, masaże, inhalacje, a także znakomite wody mineralne. Tutajsze szczawy zalecane są zresztą nie tylko bronchitowcom czy astmatykom, lecz także nerwowcom i żołądkowcom.

W nowym Zakładzie Przyrodoleczniczym dyrektor uzdrowiska, dr Kukliński uruchomił specjalny oddział dla

Pocztówka ze Szczawnicy

## Szczawy dobre na wszystko

tych, którzy chcą, a nie umieją sami odczytać się palić. Dr Kukliński, europejski w tym zakresie autorytet, wykorzystuje w kuracji odczytowej swoje własne doświadczenia i najnowsze zdobycze świata medycznego. Oddział jest małeńki, zaledwie kilkanaście osób może zostać poddanych kuracji jednocześnie. Na miejsce czeka się więc okrągły rok, ale być może jest to dodatkowy doping dla tych, którzy tam w końcu trafiają.

Kto nie był w Szczawnicy przez ostatnich kilka lat, powinien tam teraz pojechać. Bo Szczawnica bardzo wypiękniała po ubiegłorocznym występie w telewizyjnym Banku Miast. Jest uporządkowana, schludna, czysta, ukwiecona. Przybyły jej cenne inwestycje sportowo-rekreacyjne: kort tenisowy i ścieżka zdrowia. Latem zaś jest w Szczawnicy szczególnie atrakcyjnie. Co dzień w muszlach koncertowych popisują się zespoły instrumentalne. Nierzadko zawita tu także znany zespół estradowy. (ms)



Trwają już w pełni przygotowania do jednej z największych imprez turystycznych w naszym kraju o charakterze międzynarodowym. Jest nią doroczny Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina”.

Tradycyjnie już współorganizatorem Rajdu jest Huta im. Lenina. Oto pierwsza z serii informacji o Raidzie dla naszych turystów.

W trasach górskich XXI Centralnego Międzynarodowego Turystycznego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina” weźmie udział — jak przewiduje się — około 400 uczestników z naszego kombinatu. Liczba ta odpowiada mniej więcej reprezentacji hutny na tego rodzaju trasach w roku ubiegłym. Dla naszych turystów górskich zarezerwowanych zostało 9 tras: jedna siedmiodniowa, dwie czterodniowe, dwie trzydniowe i cztery trasy dwudniowe.

W celu ułatwienia podjęcia decyzji na jakie trasy się zgłosić, podajemy krótki ich opis.

Trasa 7-dniowa, tatrzańska im. Bohdana Małachowskiego. Punkt wyjściowy: przystanek PKS Toporowa Cyrhla. Etapy: 1. Toporowa Cyrhla, Psia Trawka, Równień Waksmundzka, Rusinowa Polana, Roztoka, Morskie Oko

## Już przygotowania do Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”

(schronisko). 2. Morskie Oko, Rysy, Morskie Oko (schronisko). 3. Morskie Oko, Przełęcz Szpiglasowa, Dolina Pięciu Stawów Polskich, (schronisko). 4. Dolina Pięciu Stawów, Przełęcz Krzyżne, Czarny Staw Gąsienicowy, Hala Gąsienicowa (schronisko). 5. Hala Gąsienicowa, Przełęcz Lillowa, Kasprowy Wierch, Przełęcz Pod Kopa, Hala Kondratowa, Kuźnice, Zakopane. 6. Zakopane, Kuźnice, Hala Kondratowa, Przełęcz Kondracka, Czerwone Wierchy, Twardy Upiąg, Kiry, Zakopane. 7. Bystre, Nosal, Kuźnice, Zakopane (meta). Długość tras na poszczególne etapy wynosi od 3 do 9 godzin. Przejście całej trasy daje 146 punktów do GOT.

Trasy tatrzańskie czterodniowe. I — punkt wyjściowy — Kiry, wylot Doliny Kościeliskiej. Etapy: 1. Kiry, Twardy Upiąg, Czerwone Wierchy, Przełęcz Kondratowa, Kalatówki (schronisko). 2. Kalatówki, Hala Kondratowa, Przełęcz Pod Kopa, Kasprowy Wierch, Przełęcz Swinicka, Gąsienicowe Stawki, Hala Gąsienicowa (schronisko). 3. Hala Gąsienicowa, Zawrat, Granaty, Czarny Staw, Hala Gąsienicowa (schronisko). 4. Hala Gąsienicowa, Boczań, Zakopane (meta). Długość etapów wynosi od 3 do 8 godzin. Przejście całej trasy daje 83 punkty do GOT.

Trasa nr II: punkt wyjściowy Kiry, wylot Doliny Kościeliskiej. Etapy: 1.

Kiry, Dolna Kościeliska, Hala Ornak, Iwanicka Przełęcz, Polana Chochołowska (schronisko). 2. Polana Chochołowska, Przełęcz Bobrowiecka, Wołowice, Polana Chochołowska (schronisko). 3. Polana Chochołowska, Trzydniowiński Wielki, Dolna Jarzabca, Polana Chochołowska (schronisko). 4. Polana Chochołowska, Kiry, Zakopane (meta). Długość tras etapowych wynosi od 5 do 7 godzin. Przejście całej trasy daje 67 punktów do GOT.

Uwaga: trasy trzydniowe oraz dwudniowe podam w następnym numerze „Głosu”. Bliższych informacji o Raidzie Przyjaźni „Szlakami Lenina” udziela Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego, tel. 48-25.

### II ZŁOT WODNIAKÓW I PIECHURÓW DOLINA WIŚŁOKU

Jak już informowałem, w dniach 22-25 lipca odbędzie się wspólna impreza Oddziałowej Komisji Turystyki Pieszej i Klubu Turystyki Wodnej „Wiking” — mianowicie II Złot Wodniaków i Piechurów Doliny Wiśłoku. Wodniacy płyną będą kajakami, a turyści piesi — wędrować po okolicy i zwiedzać zabytki. Biwaki na poszczególnych etapach złotu będą upełne. (jd)

GŁOS MŁODYCH



Mam swój honor...

- Będę chyba musiał zmienić pracę, choć te dwadzieścia lat, które przepracowałem w nowohuckim „Transbudzie” robią swoje.

Pytam więc jeszcze młodego rozmówcę, co skłania go do tej decyzji — czyżby za małe wynagrodzenie?

- Niestety nie. Pieniądze nie odgrzywały tu nigdy zasadniczej roli, choć rodzina moja składa się z kilkanaście dzieci w wieku szkolnym.

Mój rozmówca twierdzi, że nie może pogodzić się z panującymi w przedsiębiorstwie porządkami. No choćby taka sprawa jak to ostatnie wydarzenie. Obiecał żonie i dzieciom, że w tym roku to już na pewno wyjadą na wczasy, może nawet nad morze.

domić o przyznaniu wczasów, nie uczyniła tego. Kiedy zwrócił się do niej, przyjechała go jak natręta.

- Nie lubię się narzucać, nigdy nie byłem kimś uciążliwym dla zakładu, tłumaczył mi. Mam swój honor uczciwego, prostego robotnika i więcej narzucać się im nie będę.

Zastanawiałem się potem dlaczego „Transbud” nie przydzielił wczasów temu robotnikowi i jego rodzinie. Doszedłem do wniosku, że widocznie komisja znalazła się w kłopotliwej sytuacji. Przecież każdy z czternastu dyrektorów tam urzędujących ma swoje rodziny, dalszych pociotków, którzy naprawdę chcą wypocząć nad morzem.

Jak myślicie, ile butelek wody gazowanej wyprodukowanej w własnej WWG wypija w ciągu doby 40 tysięcy na załoga naszego kombinatu? Bywa, że i 50 tysięcy, a więc całą produkcję jednej zmiany. A trzeba wiedzieć, że Wytwórnia Wód Gazowanych HiL pracuje obecnie tylko na jedną zmianę, gdyż na uruchomienie drugiej nie pozwala brak ludzi.

Wynika z tego, że w dni

chłodniejsze kierownik Górski powinien stymulować produkcję, natomiast upały powodują natychmiast trudności praktycznie nie do pokonania.

Jaka jest nasza hutnicza woda gazowana? Otóż jest z całą pewnością odżywcza. Receptura opracowana przez prof. Spiocha z warszawskiego Instytutu Medycyny Pracy zawiera sól kuchenną, chlorek potasu, fosforan sodu i kwas węglowy, a więc te minerały, które człowiek traci w wyniku intensywnej pracy fizycznej. Ważne jest to, że sam surowiec jest zdrowy, woda bowiem pochodzi ze studni głębinowych.

Dlaczego jest więc tak źle, skoro jest tak dobrze — można by żartobliwie zapytać? Dlatego hutnicy na tę wodę narzekają. Odpowiedzieć można na to częściowo następującą anegdotką: do niezadowolonych stalowników i walcowników pewnego dnia przywieziono wodę w chwili

po zejściu z taśmy produkcyjnej. Taka woda ma temperaturę ok. 4 stopnie Celsjusza. W ciągu kilku minut drogi na wydziały osiągnęła 10, najwyższej 11 stopni. — O, taką wodę nam dajcie — powiedzieli hutnicy — taką będziemy pić.

Niestety, zapewni w wodzie gazowanej temperaturę 10 stopni Celsjusza gdy temperatura powietrza wynosi 40 stopni, a wydziały nie posiadają żadnych chłodziń, jest zaiste niemożliwe. Stąd też biorą się narzekania. Stąd też hutnicy wołać pić „Krystynkę”, którą kierownik Górski sprowadza z Ciecchocinka 4 mln rocznie, woła „Krakowiankę”, którą kupuje w Zakładach Przyrodoleczniczych na Matecznym. Woła oranżade, która zawiera 3 dkg cukru i nie najzdrowsze składniki, jak kwas mlekowy czy kwasek cytrynowy. Mają zresztą ponadto do dyspozycji herbatę, kawę. Podobno hutnicy z Trzyńca, zwiędzający naszą WWG pytali: — kiedy wy to zdżycie wypić...?

Powinniśmy więc cenić naszą wodę. Powinniśmy też szanować pracę tych, którzy

ją dla nas produkują. Nie wrzucaj więc dowcipnisiu do opróżnionej butelki opilków, kawałków metalu; nie wlewaj ani oliwy, ani terpentyny. Taką butelkę trzeba potem wyrzucić, gdyż nikt i nie — nawet znakomita automatyczna myjnia — nie potrafi jej domyc. Pół biedy gdy zostanie w porę zauważona i nie dostanie się do wnętrza. Trzeba wówczas zatrzymać proces produkcyjny na ok. 3 godziny, żeby nie dopuścić do zanieczyszczenia pozostałych 1099 butelek. Tyle ich bowiem w ciągu 20 minut, w czasie których każda butelka znajduje się w myjni, przemieszczą się przez to urządzenie. A 3 godziny postoju ciągu technologicznego — to 10 tysięcy butelek wody, których następnego dnia hutnicy nie będą mogli otrzymać. To także utracone zarobki kobiet, ciężko w WWG pracujących. Na ich wynagrodzenie składa się także wskaźnik akordowy. A zarabiają i tak niewiele, średnio 2.500 zł., gdy tymczasem ich uwaga napięta jest do maksimum przez cały czas pracy. (MS)

Wakacje nowohuckich uczniów

Wakacje w pełni. Uczniowie pozostali na miejscu w rodzinach w Nowej Hucie bądź mają w planach jakieś wyjazdy. Inni — a tych jest większość — pluskają się już w morzu, rzekach i jeziorach, wędrują po górach, są na koloniach. Spotkaliśmy niektórych z nich.

KAZIMIERZ BIERNAT z III klasy Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3.

- W tej chwili jestem w rodzinie w Rabce, i myślę o zorganizowaniu sobie wakacji. Rabka, jako że w niej mieszkam, nie jest już dla mnie tak atrakcyjna. W najbliższym czasie będę pracował na budowie, aby zarobić trochę forsy na wypoczynek w innej części Polski. Chcę zabrać namiot i wraz z kolegami wyjechać na Mazury.

JULITA GRZELAK — absolwentka XVI LO.

- Pomyślnie zdałam egzamin wstępny na AGH i zostałam przyjęta w poczet studentów tej uczelni. W najbliższym czasie wyjeżdżam do rodziny do podlódzkiej wsi. Rodzice pozostają w Hucie. Później czeka mnie jeszcze praktyka robotnicza obowiązująca studentów roku zerowego.

Ale nie wszyscy mogą cieszyć się już teraz z uroków

wakacji. Odwiedziliśmy internat Zasadniczej Szkoły Budowlanej im. Demakowa w os. Żłota Jesień 15c. Na dyżurze zastaliśmy wychowawcę Józefa Jurka, który powiedział nam:

- W internacie pozostało jeszcze około 50 uczniów, którzy w tym roku ukończyli pierwszą klasę i w tej chwili, do 17 lipca odbywać będą praktykę wakacyjną.

RYSZARD KWASNY — jeden ze spotkanych w tym internacie uczniów — praktykuje jako murarz przy budowie Politechniki Krakowskiej w Czyżynach. Po zakończeniu praktyki powróci do domu w województwie tarnowskim (Gromnik), gdzie zamierza spędzić resztę wakacji pomagając rodzicom w pracach polowych. Jego kolega natomiast — Kazimierz POSZWA — ma praktykę w Krakowie Płaszowie, gdzie maluje konstrukcje i ściany w budowanych tam halach dla sprzętu budowlanego. Chwali sobie instruktora Edwarda Kaczmarczyka, który dzięki stworzeniu dobrej atmosfery sprawił, że praktyki wykonuje się z zadowoleniem.

BYSZARD KOKA



ROMAN ANTKOWIAK: — W stalowni lato dokuca podwójnie: jest gorąco i brakuje ludzi... Reportaż o młodych ze Stalowni Konwertorowej w następnym „Głosie Młodych”. Fot. St. Gawliński



CZY MOŻNA ZNALEŹĆ ALIBI?

Ucieszyłem się, kiedy w księgarni znalazłem książkę Bogdana Loebla pt. „Alibi”. Z wielu powodów: autor milczał przez dziesięć ostatnich lat, czytelnicy niepokoiłi się o niego, oczywiście życzliwi; zamilkł po ogłoszeniu „Katarakt”, zwyciężył powieścią, która przysporzyła mu nieprzyjaciół w środowisku pisarskim, zwłaszcza wrocławskim, a zwolenników tylko wśród nielicznych zachowujących dystans i trzeźwość w obserwacji skupisk tzw. młodych twórców. Rzecz jasna, nie chcąc bynajmniej wypaść z roli skromnego recenzenta, ale do ostatnich ja także należałem. Sedno w tym, że starsi pisarze, mecenas, organizatorzy od dłuższego czasu odznaczają się rozwiniętym instynktem opiekuńczym i ambicjami pedagogicznymi. W efekcie stworzono cały system pomocy dla adeptów zawodu artystycznego: seminariów i zebrań dyskusyjnych, kolumn w gazetkach i tygodnikach, almanachów i arkuszy poetyckich, stypendiów, zapomni, świadczeń lekarskich i wczasów. W dodatku powołano kluby, koła, a nawet stowarzyszenia z dosyć rozbudowanym aparatem biurokratycznym, które mają bronić interesów bytowych i zawodowych przyszłych twórców. W zasadzie trudno mieć komuś coś za złe, przeciw każdemu ma prawo do świadczeń i życiowej stabilizacji. Ale idzie o pewne małe „gdyby”. Otóż pojawili się ludzie o dziwnym statusie młodego pisarza, trzydziestoletkowie a nawet czterdziestoletkowie, nie pracujący, nie drukujący, utrzymujący się ze stypendiów i wieczorów autorskich, stale pijani, nigdzie nie zameldowani. Lumpenproletariat artystyczny, margines środowiska twórczych, uciążliwy balast życia kulturalnego, przyczyna wielu stresów i niepokojów. Ludzie szukający alibi dla niezrealizowanych ambicji i o-

czekiwania. I dlatego solidaryzowałem się z Loeblem, kiedy w „Katarakcie” bardzo bezobcesowo i okrutnie się z nimi obeszli, odarli z nich aureolę talentu, wykazał bezsens i beznadziejność egzystencji, wskazał na dwoistość sytuacji społecznej — mówiąc obrazowo — między światem a półświatkiem. Współczesnym narratorowi „Katarakt”, że z wybranym trybem życia — mimo przejrzenia — nie umiał zerwać. Ale rozumiałem go: być młodym pisarzem to jest istotnie nałóg. Wreszcie trzeba powiedzieć o najważniejszej przyczynie radości z pojawienia się nazwiska Loebla na wystawach z książkami. Kontynuacja „Katarakt”, też krótka powieść, „Osmowa” weryfikuje dobrą opinię o Loeblu jako prozaiku, przede wszystkim autorze prozy satyrycznej, z narratorem demaskującym siebie w trakcie przebiegłych wspomnianych wypadków. Loebl nie posiada ambicji moralistycznych, prezentuje narratorem, tym razem redaktora zakładowego radiowęzła, dodaje mu do towarzystwa kilku dziennikarzy z tzw. prasy wojewódzkiej, paru lokalnych literatów, zapowiadających się, jakżeby i sserwacji skupisk tzw. młodych twórców. Rzeczą jasną, nie chcąc bynajmniej wypaść z roli skromnego recenzenta, ale do ostatnich ja także należałem. Sedno w tym, że starsi pisarze, mecenas, organizatorzy od dłuższego czasu odznaczają się rozwiniętym instynktem opiekuńczym i ambicjami pedagogicznymi. W efekcie stworzono cały system pomocy dla adeptów zawodu artystycznego: seminariów i zebrań dyskusyjnych, kolumn w gazetkach i tygodnikach, almanachów i arkuszy poetyckich, stypendiów, zapomni, świadczeń lekarskich i wczasów. W dodatku powołano kluby, koła, a nawet stowarzyszenia z dosyć rozbudowanym aparatem biurokratycznym, które mają bronić interesów bytowych i zawodowych przyszłych twórców. W zasadzie trudno mieć komuś coś za złe, przeciw każdemu ma prawo do świadczeń i życiowej stabilizacji. Ale idzie o pewne małe „gdyby”. Otóż pojawili się ludzie o dziwnym statusie młodego pisarza, trzydziestoletkowie a nawet czterdziestoletkowie, nie pracujący, nie drukujący, utrzymujący się ze stypendiów i wieczorów autorskich, stale pijani, nigdzie nie zameldowani. Lumpenproletariat artystyczny, margines środowiska twórczych, uciążliwy balast życia kulturalnego, przyczyna wielu stresów i niepokojów. Ludzie szukający alibi dla niezrealizowanych ambicji i o-

SEX-horoskop WAKACYJNY

Wyjeżdżajcie na wakacje. „Głos Młodych” nie zapomni o tym fakcie i poleca Wam, za miesiącnikiem „Merkuriusz” Sex-horoskop wakacyjny. Sądymy, że ta staropolska „przepowiednia przyszłości miłosnej” umili Wam wakacyjny relaks. A czy się sprawdzą? Pasmotrim, uwidim — jak mawiają Rosjanie.

Table with 2 columns: Znak horoskopowy (e.g., Bliźnięta, Rak) and Opis (e.g., Jeśliś szczerym jest Bliźniakiem, Bierz w łóżnicy: nie pod krzakiem)

BAW SIĘ RAZEM Z NAMI...



Nad Zalewem.



Przy forcie w Mistrzejowicach.

Fot. O. HUTNICKI

**W** ubiegłą sobotę i niedzielę dopisała pogoda... i nie zawiedli organizatorzy imprez. Były to pełne dwa popołudnia doskonale zabawy dla mieszkańców naszej dzielnicy, którzy pozostali w mieście. Organizatorem zabawy Nad Zalewem były Zakłady Betoniarsko-Zelbetowe w Łęgu. Z rozmów przeprowadzonych z uczestnikami i telefonów do Redakcji wynika, że była to miła i dobra zabawa. Doskonale zaprezentował swe umiejętności organizatorskie również „Budostal-3” w Mistrzejowicach. Bawiły się tu świetnie dzieci, młodzież, i starsi. Zapytana o opinie siedemdziesięcioletnia starszuszka mówi: „Czego tam nie było... nawet dzieci śpiewały, mówily wierszyki... najlepsi dostali nagrody. Szkoda, że poszłam tam tak późno...”

Mamy już doświadczenia w przygotowywaniu imprez na świeżym powietrzu. Sądzą, że i ta sobota i niedziela będą udane. Bawcie się razem z nami! Proponują nowohuckie zakłady pracy.

Nad Zalew zaprasza Elektrociepłownia Łęg a na forcie w Mistrzejowicach — „Budostal-4”. Do zobaczenia!

Jednocześnie przypominamy o plebiscycie, któremu nadaje Wydział Kultury Urzędu Dzielnicowego. Na uczestników czekają nagrody. (R)



„NIEDZIELA W MIEŚCIE” (KUPON)

Imię i nazwisko.....  
 Adres.....  
 Która sobota i niedziela najbardziej Ci się podobała (można podać nazwę organizatora) .....

GOSPODARSKA RĘKA

Reporterski zwiad w Zakładach Przemysłu Tytoniowego

Nowy budynek socjalny. Obiekt, który chętnie pokazuje się gościom jako dorobek ostatnich lat. Kosztował 14 milionów złotych. Suma niemała... ale wewnątrz imponuje urządzeniem i jakością wykonania. Zaznaczyć wypada, że roboty wykonawcze wykonali pracownicy Zakładu Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach we własnym zakresie. Pomieszczenia wyłożone flizami (zakupiono je taniej jako odpady)... nad każdym zlewem lustro. Ładnie, estetycznie, słowem przyjemnie się to ogląda, i korzysta z tych wszystkich dóbr. Szatnie bez metalowych szafek, odzież wieszana na wieszakach. Na intymne ciuchy przeznaczono lufane woreczki. Odzież przyjmuje i wydaje szatniarka. Oczywiście obok są przebieralnie.

Nowy budynek socjalny jest jednym z wielu osiągnięć w tej dziedzinie na przestrzeni ostatnich lat. Przypomnieć należy, że ZPT jako jedyny zakład w dzielnicy posiada własne dwa żłobki i dwa przedszkola. A już dla innych zakładów będzie wręcz rzeczą niepojętą jeśli powtórzymy za dyrektorem naczelnym mgr Władysławem Pello, że w Zakładach Tytoniowych nie ma problemu z czasami, koloniami. Z czasów mogą skorzystać wszyscy chętni pracownicy. Zakład dysponuje kilkoma ośrodkami w atrakcyjnych miejscowościach — Kościelisku koło Zakopanego, Rabce, Swinoujściu, Augustowie i Czorsztynie. W Czorsztynie domki wykonano z „odpadów”

czyli beczek po okocimskim piwie.

Organizuje się również systematycznie wycieczki niedzielne poza miasto. Z czasów, wycieczek korzystają także renciści i emeryci.

No przestrzeni czterech ostatnich lat dużej poprawie uległy również warunki pracy w Zakładach. Zakupiono najnowocześniejsze maszyny angielskie do produkcji papierosów oraz pakowaczki i linie wyrobu tytoniu — zachodnioniemieckie. Obecnie zakłady należą do najnowocześniejszych w Europie w tej branży. Zmniejszyła się ilość wypadków przy pracy, obniżyła się temperatura w obrębie prażarek... Poprawę warunków pracy odczuła załoga, w większości kobieca. Obsługa nowoczesnych maszyn stwarza również możliwości większego zarobku, co panie gospodarujące domowym budżetem odpowiednio doceniły.

Mamy naprawdę dobrą, zdyscyplinowaną załogę — mówi dyrektor techniczny mgr inż. Henryk Chrzan. Sporo

czasu poświęcamy nawet na załatwianie spraw osobistych pracowników... ale gdy w trudnej sytuacji produkcyjnej zwrócimy się do ludzi o pomoc, nie było przypadku, żeby odmówili. Cenne jest to wzajemne zaufanie. Ma duży wpływ na wyniki produkcyjne.

Wartość przerobu wynosi rocznie 13 miliardów złotych ZPT produkuje rocznie 35 miliardów papierosów kilkunastu asortymentów, około 40 procent produkcji krajowej. Czy uwierzy pani — mówią w dyrekcji — że najlepszą reklamą naszych wyrobów, są prasowe i telewizyjne zapowiedzi o dniach walki z nikotyną, medyczne wykłady na temat szkodliwości palenia... Wówczas popyt wzrasta wielokrotnie. Oczywiście, naszym zadaniem jest zaspokoienie zapotrzebowania. Prawie cała, nasza produkcja idzie na rynek krajowy...

Opuszczam zakłady wtopione w wielki, zielony park; z obrazem przykładowej gospodarności kierownictwa i ofiarności pracujących tu ludzi.

HENRYKA ROSIEK

W Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy alei Róż okazja niecodzienna: pierwsza u nas wyodrębniona wystawa współczesnej grafiki portugalskiej.

Współczesna grafika portugalska

dzisiejszej Portugalii, i — szerzej — spraw zaprzątających dziś myśli wielu z nas w świecie.

Niezwykły jest w nastroju z takim skupieniem odnotowany przez Julio Sarmiento „Spokojny dzień na wsł”. Nieporównane w bogactwie materii skieblonej i gorącej są obydwa grafiki tytułowane „Gènese”, których autorką jest Ilda Reis, Kapitałne są w układzie,

kolorycie i w grze światła op-artowskie serigrafie Sergio Pinhao. Iście malarzkie grafiki ma Guilherme Parente. Zaś Nikoas Skapinakis tworzy swe wspaniałe martwe natury zestawiając duże płaszczyzny kolorów wytrawnie zróżnicowanych. Rocha de Sousa przy wyrażaniu estetycznych rozwiązań kompozycyjnych zastanawia przekazem treści ideowej. Gil Teixeira Lopes w monochromatycznych ujęciach ukazuje ustraszające obrazy męki człowieka spętanego przemogą. Lourdes Castro osiąga również silną ekspresję, wszakże znak jest uproszczony maksymalnie, a siła wyrazu jest tu... odbarwienie. Natomiast Cabe posłużył się fakturowaniem dla podkreślenia istoty krajoobrazu.

Niech jeszcze wymienię nazwisko Bartolomeu Dos Santos: prace tego artysty w technikach metalowych oddają wizerunek przestworzy zabudowanych na sposób surrealistyczny, z nam już znane z V Międzynarodowego Biennale Grafiki w Krakowie 1974 — i ciekawie jest zobaczyć kilka jego prac, rozpocząć tę artystyczną osobowość.

HALINA BOHDANOWICZ

Chwalebnie zapisał się w dziejach polskiej sztuki renesansowej. Urodzony ok. 1485 r., pochodził z rodziny krakowskiej. Przy ówczesnym kościele św. Anny pełnił obowiązki altarzysty, tj. kapiana określonego ołtarza, utrzymywanego z oddzielnego funduszu. Zdradzając zainteresowania malarskie uzyskał moich protektorów — Szydłowieckich i biskupa Piotra Tomickiego. Kanclerz wielki koronny na dworze Zygmunta Starego i kasztelan krakowski — Krzysztof Szydłowski powołał go na swego kapiana i malarza. Dworzani odwiedzili się protektorowi malując rodzinne notrety w księżce rodowej. W modlitewniku Zygmunta Starego przedstawił podobiznę tegoż władcy. Ale nie tylko miniatury były przedmiotem malarskich zainteresowań Samostrzelnika. Zaznaczył się jeszcze jako artysta sztalugowy — autor dużych kompozycji portretowych oraz malarz — dekorator wnętrz.

Jego autorstwu przypisuje się serię portretów biskupich na kruczkach klasztoru franciszkańskiego w Krakowie, Ulice Nowej Huty (15)

Stanisław Samostrzelnik

zwłaszcza portretu biskupa Piotra Tomickiego. Jako malarz ścienny był twórcą fragmentarycznie dziś dochowanej dekoracji kościoła i klasztoru Cystersów w Mogile w Nowej Hucie. Odkryte tu po wojnie kompozycje figuralne, przedstawiające sceny religijne posiadają dużą wartość artystyczną. Także mistrz Stanisław Samostrzelnik brał udział w sporządzaniu chorągwi z godłem narodowym, dzierżonej przez ostatniego Wielkiego Mistra Zakonu NMP, a tym samym pierwszego świeckiego księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna, podczas aktu Hołdu Pruskiego.

Można zatem powiedzieć kilka uogólnień o warsztacie Samostrzelnika. Był artysta wielostronny. Jako portrecista i miniaturzysta wykazywał się wysokim poczuciem dekoracyjności. Z jego kompozycji emanuje podziw dla uroków natury, dokumentujący się dekoracyjnością i bogactwem motywów roślinnych. Świetlistością zestawów palety, ułomowaniem powietrznych przestrzeni, olbrzymią precyzją w oddawaniu szczegółów, siłą psychologicznego wyrazu w nadawaniu powagi i wdzięku portretowanym osobom.

Ulica Stanisława Samostrzelnika znajduje się w Mogile. TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Klub MPiK w Nowej Hucie zaprasza

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie, mimo letniego sezonu zaprasza swoich stałych bywalców, którzy zostali w mieście, do Czytelni Klubu, Salonu Wystawowego, Kawiarni, Księgarni. Przez okres lipca i sierpnia czynne one są codziennie od godz. 12 do 19-tej, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Turystom goszczącym w naszym mieście polecamy bogaty serwis prasowy, którym dysponuje Czytelnia Klubu.

Oprócz popularnych dzienników i tygodników krajowych dostępne są również dzienniki i czasopisma ZSRR, krajów demokracji ludowej, krajów kapitalistycznych.

Miłośników książki i hobbystów zapraszamy do księgarni klubu, gdzie oprócz nowości wydawniczych można zakupić kolorowe reprodukcje, prasę polską i zagraniczną, a miłośników muzyki może spotkać miła niespodzianka — aktualnie w sprzedaży są następujące płyty: Procol's Ninth, Irena Jarocka, Anna Jantar, Marek Grechuta, Łucja Prus, Polish Jazz — K. Wróblewski i W. Karolak, „Zagrajcie nam wszystkie srebrne dzwony”, Paweł Gilitow i Diana Kasco, Chopin, Warszawskie Smyczki, Wyrwyki z operetek Johanna Straussa. Pocztaćmi dźwiękowe do nauki języka angielskiego i rosyjskiego dla początkujących i zaawansowanych.

Kawiarnia Klubu zaprasza na dobrą kawę!

Korespondencja

Po co tutaj boisko?

Pochwalam wszelkie posunięcia komitetu osiedlowego — pisze Mieczysław Wilczyński z os. Złotego Wieku — w sprawie zagospodarowania osiedla, ale nie w tym ostatnim przypadku.

„Między „puchatkami” w osiedlu Złotego Wieku a blokiem nr 29 jest duży rozmiarów zielona przestrzeń. Po prostu taki deptak przy głównej ulicy wewnątrz osiedla. Dwa lata temu w czynne społeczne wzniesiono tu pomnik Kochanowskiego...

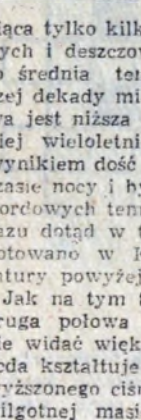
Kilka dni temu przyniesiono 2 bramki i na tym dużym trawniku postanowiono założyć boisko do gry w piłkę dla dzieci. Pomysł godny poszanowania ale nie tutaj... wewnątrz osiedla. W pobliżu sporo spośród mieszkańców pracuje na trzy zmiany i potrzebuje spokoju, i wypoczynku. Po drugie po co niszczyć taki piękny zielonec, skoro boisko można zrobić w innym miejscu poza blokami mieszkalnymi. Czy nie wystarczy zresztą istniejące boisko za blokiem nr 32?

REDAKCJA: O opinii w tej sprawie odwołujemy się do czytelników. Co sądzi inni mieszkańcy Złotego Wieku?

larno-morskiego. W związku z tym najbliższe dni powinny być ciepłe i na ogół słoneczne. Jednak z tendencją do wzrostu zachmurzenia i przelotnych opadów deszczu, przede wszystkim pochodzenia burzowego. Temperatury będą nadal wysokie, w granicach od 20 do 28 stopni, jedynie podczas nury i po burzach temperatura spadnie będzie poniżej 20 stopni. Noce będą ciepłe o temperaturze powyżej 10 stopni.

Temperatura lato przesiła się, przede wszystkim jeśli idzie o długość dnia. Słońce wschodzi coraz później, zachodzi coraz wcześniej. W dniu 21 lipca, a więc w miesiąc po początku astronomicznego lata dzień będzie już krótszy w Krakowie o 41 minut, będzie zatem miał tylko 15 godzin i 42 minuty.

PROROK



# ŚMIECHI TO ZDROWIE



**HALO! TAM GOŚĆ PANA WOKA!**...

## Kawały z brodą

### KANCIARZ

— Masz ładnego psa a jak się wola? — Kanciarz. — Naprawdę? — Tak! Jak idę z nim po ulicy i krzyknę na niego „kanciarz” to wielu przechodni ucieka.

### CZYSTA MIŁOŚĆ

— Czy ty sądziś, że Ewa wychodzi z tego faceta, starszego od niej o trzydzieści lat, z czystej miłości? — Oczywiście, że tak. Ona zawsze kochała pieniądze.

### MYŚLIWSKA PRYZGODA

Mąż wraca do domu z polowania z torbą wyładowaną do ostatniego miejsca.

— No wreszcie coś ustrześliś, cieszy się żona. A gdzie masz psa? — W torbie.

### W TEATRZE

W pewnym momencie żona trąca siedzącego obok męża i mówi:

— Popatrz, ten sąsiad obok ciebie śpi!  
— A ty mnie musisz dla takiego głupstwa budzić!

### NIE SIEJE, NIE ORZE A...

— Z czego ty właściwie żyjesz?  
— Z gołębi.  
— Jak to prowadzisz hodowlę?  
— Nie. Rano je sprzedają a wieczorem wracają do domu.

## ANEGDOTY

### ROZCZAROWANIE

Maurice Chevalier opowiadał w pewnym towarzystwie o przygodzie jaką spotkała go w Ameryce.

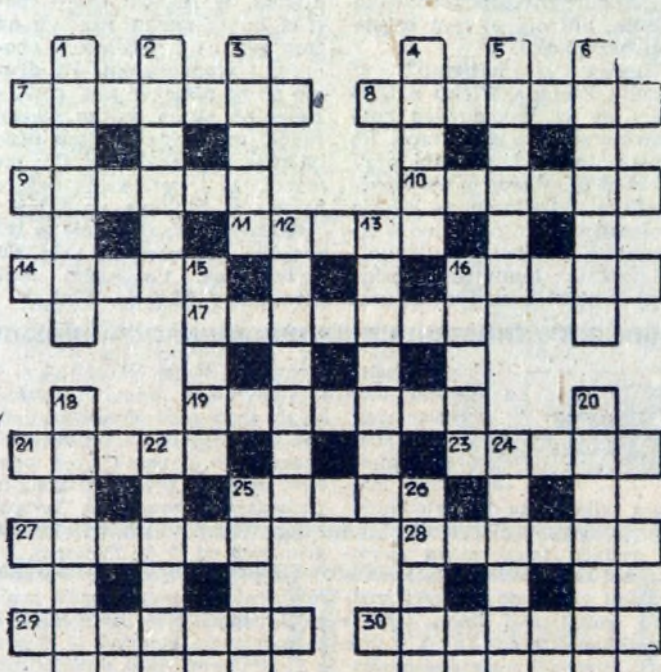
— W 1928 roku przebywałem w USA ażeby podpisać umowę z wytwórnią „Paramount”. Przechodząc się pewnego wieczoru po ulicy zobaczyłem nad gmachem wytwórni filmowej świetlny napis „Chev” — sądziłem, że to amerykańscy spece od reklamy chcieli zaprezentować w ten sposób moje nazwisko. Jakież było moje zdziwienie,

gdy ukazała się druga część napisu „Rollet”.

### WYJŚCIE

Angielskiemu aktorowi Alec Guinnessowi bostoński College chciał nadać tytuł doktora literatury, ale on odrzucił tę propozycję:

— Szkoda zachodu bo jestem kiepski w ortografii — powiedział!  
— W końcu College chciał wyjść z twarzą z całej tej afery nadało Guinnessowi doktorat z filozofii.



## MĄDREJ GŁOWIE DOŚĆ PRZYSŁOWIE

### O GĘBIE

- Ma charakter w gębie.
- Gęba jak Floriańska Brama.
- Gęba lata jak pytel we mlynie.
- Gęba jak u przekupki.
- Gęba się mu nie zamyka.
- Gębą komu dorzucić.
- Gębę sznurkuje.
- Każdy pan swojej gęby.
- Kto nie szanuje gęby dostanie albo do niej albo po niej.
- Niewygodna gęba.
- Rozdziawił gębę jak wrona.
- W zamknięciu gębę mucha nie wleci.
- Zamknij gębę bo ci wrona wleci.
- Gęba na kłódkę na wieki wieków.
- Wyżej nosa gębę nosi.

## ZAPYTANIA DO REDAKCJI

*Mój mąż bardzo często mówi przez sen, co mnie bardzo męczy. Czy nie ma na ten stan rzeczy jakiegos lekarstwa, które wyeliminowało by te nocne pojękiwania męża?*

Odpowiedź:

*Oczywiście iż istnieje taka terapia, która pozwoli mężowi spokojnie przespać noc. Należy tylko pozwolić mu się wygadać za dnia.*



**- NIE WSZYSCY PANOWIE, PROSZE KOLEJNO!...**  
**- może najpierw pan redaktor,...**  
**- no przepuście..**

### ZGUBIONO LEGITYMACJĘ SZKOLNĄ

Janusz Wszolek, zamieszkały w Nowej Hucie, os. Centrum C, bl. 6, m. 8 zgubił legitymację szkolną ZSB Budostał.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 27

Poziomo: 7. kartka, 9. egoizm, 10. radar, 11. azalia, 12. Dakota, 13. skoki, 16. tango, 18. palik, 19. Szadrin, 21. Anielka, 23. galon, 25. Kanny, 27. octan, 30. konsul, 31. Eneas, 32. imbir, 33. pokarm, 34. krymka.

Pionowo: 1. smutny pojazd, 2. pośredniczy między nadawcą a adresatem, 3. najpopularniejsza powieść Amicisa, 4. talerzyk u wagi, 5. najniższa kondygnacja sali widowiskowej, 6. ma je kszesio, fotel a nie ma taboret, 12. twórca powieści, nowel, 13. szpital prowadzący działalność naukowo-dydaktyczną, 15. popularny samochód zeszki, 16. jednostka wagi używana w jubilerstwie, 18. duże miasto i port nad Renem, 20. miejsce urodzenia Napoleona I, 22. biegiłość nabyta przez długą praktykę, 24. o zaklętych napisał Worcel, 25. np. Traviata, Straszny dwór, 26. używa go stolarz, rzeźbiarz i dentysta.

Wśród czytelników, którzy do dnia 22 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

Uwaga, bony wysyłamy po raz pierwszy!

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

# CO TYGODNIU ?

**SWIT** godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nie ma sprawy” prod. francuskiej, od 15 lat, następny program: „Z podnieconym ziołem” prod. francuskiej, od 15 lat.

**SWIT** mała sala od 13 do 19 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Rzym” prod. włoskiej, od 18 lat, od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Sugarland Express” prod. USA, od 15 lat.

**SWIATOWID** od 15 do 18 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „W upalną noc” produkcji USA, od 15 lat, od 19 do 21 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wielki układ” prod. polskiej, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Syndyk złobrodni” prod. USA, od 15 lat.

**SWIATOWID** mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15, 17 i 19.00 „Nieuchwytny morderca” prod. włoskiej, od 18 lat, od 19 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „W te dni przedwiosenne” prod. polskiej, od 15 lat, od 21 do 22 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Na tyłach wroga” prod. koreańskiej, b/o.

**SFINKS** od 15 do 18 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Charlye Varrick” prod. USA, od 18 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Płonąca tajga” prod. radzieckiej, b/o, od 22 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zaklęte rewiry” prod. polskiej, od 15 lat.

**TEATR LUDOWY** (nieczynny)

**dziedl.** 17.15 Testament starego mistrza, 18.20 Studio olimp., 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Studio olimp., 20.35 Teatr TV — Lekko-myślina siostra, 22.00 DTV, 22.15 Studio olimp.

**WTOREK:** 9.30 Studio olimp., 11.00 Eleonora — film ser. wł., 12.25 Studio olimp., 15.25 Na wielkim i małym ekranie, 15.55 Lektury Pegaza, 16.15 DTV, 16.25 Obiektyw, 16.45 Studio olimp., 19.15 Przypomniamy, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Studio olimp., 20.35 Paryscy mohikanie, 21.30 Interstudio, 22.00 DTV, 22.15 Studio olimp.

**ŚRODA:** 9.30 Studio olimp., 11.00 Paryscy mohikanie, 12.25 Studio olimp., 15.55 Losowanie małego lotka, 16.10 DTV, 16.20 Obiektyw, 16.40 Zrebaczek — film dla dzieci, 17.50 Studio olimp., 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Studio olimp., 20.35 Program rozrywkowy, 21.55 DTV, 22.10 Znaki szczególne — film ser., 23.10 Studio olimp.

**CZWARTEK:** 9.00 Studio olimp., 10.00 Muszkietierowie morza — film wł., 11.55 Uroczysta odprawa wart, 12.40 Studio olimp., 15.09 Białoczerwona u brzegów Antarktydy — film dok., 15.35 Koncert galowy Fest. Zesp. Artist. WP w Polczynie Zdroju, 16.40 Pegaz, rozrywkowy, 19.30 DTV, 20.15 Studio olimp., 20.35 Fantomas wraca — film franc. wł., 22.10 Studio olimp.

### TELEWIZJA

#### Program I

**SOBOTA:** 11.00 Trudna droga — film koreański, 16.20 DTV, 16.30 Obiektyw, 16.50 Kolko i krzyzyk, 17.10 Za kierownicą, 17.30 Kolorbrzeg — Ballada o Czterech Pancernych, 18.45 Studio Olimp., 19.00 Dobranoc, 19.10 Monitor, 19.55 Uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich, 22.30 DTV, 22.50 Wieczorne kino letnie.

**NIEDZIELA:** 6.30 TV technikum rolnicze, 7.30 Przypomniamy, 7.40 Alarm przeciwpożarowy trwa, 7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.35 Bieg po zdrowie, 9.00 Studio olimpijskie, 10.00 Kino najmłodszych, 10.25 W starym kinie, 11.20 Ostatni wolni Indianie, 12.00 DTV, 12.20 Tylko w niedzielę (blok NRPK), 19.00 Wieczorynka, 19.10 DTV, 19.55 Studio olimp., 21.55 C.d. Tylko w niedzielę, 23.15 Studio olimp.

**PONIEDZIAŁEK:** 9.30 Studio olimp., 12.25 Studio olimp., 15.15 DTV, 16.25 Obiektyw, 16.45 Dla

**ISPRANIANIE BYWIALI NOWAKA...**



### Kronika sądowa

## Okazja i złodziej

Podobno okazja czyni złodzieja. Faktem jest, że Mieczysław Ł. nie oparł się pokusie sięgnięcia po zdobycz, która sama wydawała się wpadać w ręce. Ze jednak przy owej „okazji” upadł także amator cudzej własności, to już zupełnie inna sprawa.

Pan Łukasz Z. cieszy się opinią człowieka raczej zamożnego. Widomym dowodem jego finansowych możliwości stał się między innymi nowiutki fiat 125p, który koronny świadek w późniejszym procesie karnym przeciwko Mieczysławowi Ł. — był nabyty za legalne walory Narodowego Banku Polskiego. Samochód od chwili zakupu garażował „pod chmurką”, czyli przed blokiem, w którym mieszkali wspólnie zarówno pan Mieczysław jak i pan Łukasz. Z faktu wspólnego zamieszkania dwóch panów we wspólnym spółdzielczym bloku pozornie nic nie wynikało. Ale przecież...

Właściciel fiata miał dziwny zwyczaj zostawiania w samochodzie różnych przedmiotów. Zauważył to i wyciągnął z tego odpowiednio wnioski Mieczysław Ł. Dauno już postanowił uszczuplić nadmiar dóbr materialno-konsumpcyjnych w jaki wyposażył swój żywot Łukasz Z. Spozstrzegawczy sąsiad czekał tylko na odpowiednią okazję. I rzeczywiście. Ta ostatnia nadszła się pewnego wiosennego wieczoru.

Wracał pan Mieczysław spoźnioną porą do domu. Los tak chciał, że przyszło mu przechodzić koło spokojnie stojącego fiata. Mężczyzna nie oparł się pokusie aby nie zajrzeć przez szybę do wnętrza. Tam zaś zobaczył aparat fotograficzny, tudzież radio tranzystorowe. Postanowił zostać samozwańczym właścicielem jednego i drugiego.

Styszał pan Miecico, że do fiata dobierać się raczej łatwo. Wystarczy tylko umiejętnie podważyć boczną szybę, aby drzwi stanęły głowem. Choćż nie

był specjalistą w złodziejskim fachu, powierzył swym umiejętnościom manualnym. Ręczę zabrał się więc do dzieła.

Opowieści o łatwości otwierania drzwi samochodu okazały się mocno przesadzone. Ukryć się jednak nie da, że z trudem, ale ową nieszczęśliwą boczną szybę pan Miecico w końcu wyważył. Kiedy zbierał się z kolei do otwarcia drzwi, nagle omiamał. Rozległ się bowiem przeraźliwy głos alarmującego sygnału, potegowany jeszcze ciszą późnego wieczoru. Oczywiście złodziejczak próbował salwować się ucieczką, ale zabrał się do niej zbyt późno. Został szybko schwytyany.

Już jako oskarżony, Mieczysław Ł. swoją niepowodzenie określił lapidarnie jako pech. I to pech podwójny. Kto mógł bowiem przewidzieć, że Łukasz Z. nie zadawolił się samym posiadaniem wozu, ale także zainstaluje w nim przemyślny system alarmowy? Kto mógł także przypuszczać, że głos alarmu prawie sparaliżuje racjonalne odruchy złodzieja i stanie się przyczyną jego szybkiej wpadki? No proszę, kto?

W trakcie przewodu sądowego niewiele miał na swoje usprawiedliwienie oskarżony. Oczywiście wobec ewidentnych obciążających faktów nie zamierzał przed Wysokim Sądem kreć nic. Zalaował tylko swojej głupiej chęci zejścia za marny fotograficzny aparat i radio tranzystorowe z drogi obywatelskiej cnoty na ścieżkę przestępczą. Prosił więc o łagodny wyrok i jak mógł najsolenniejszy przyrzekał radykalną poprawę.

Sąd biorąc pod uwagę fakt, że Mieczysławowi Ł. nigdy dotąd nie zdarzyło się wejść w kolizję z prawem, łagodnie potraktował jego pierwszy przestępczy „występ”. Mieczysław Ł. skazany został na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszaniem wykonania kary na lat 3 oraz 3 tys. zł przynwty.

J. HANDEREK

Poziomo: 7. stólek, 8. rzecz balna, oklepana, 9. jeden z 12-tu miesięcy w roku, 10. część abecadła, 11. wydodrębiony okres czasu, 14. szeroka odkryta we-

randa, płaski dach otoczony balustradą, 16. małeńki kraj, 17. chronologiczny zapis ważniejszych wydarzeń, 18. cienka, wąska deska kupana z pnia drzewa